...kcja: Zawadzka 1. Telefony
...6. 182-48 102-28.— Administracja
...kowska 11 — Telefon 102-29
...ktor i jego zastępca przyjmują od
...odziny 1 do 2 po południu.
Warunki prenumeraty:
...NUMERATA miejscowa z od-
...eniem numerów w administracji
2 zł. 10 gr.
...esela do domów 40 gr.
...d 1 stycznia 1931 r. prenu-
...rata zamiejscowa z przesyłką
...cztową wynosi 2 zł. 50 gr. mies.
...zł. kwart. (przy zapłacie z góry
...umerata zagraniczna 4 zł. 50 gr
...kuły nadesłane bez oznaczenia
...orarium uważane są za bezpłat
...ękopisów zarówno użytych jak
...rzuconych redakcja nie zwraca.

Echo

Rok VII. № 45. Łódź, Niedziela 15 lutego 1931 r.

Ceny ogłoszeń:

Przed tekstem t. j. I-a strona 40 gr za w m/m 1 łam. strona 5 łam. w tekście 40 gr.; nekrologi 25 gr.; zwyczajne 15 gr.; strona 10 łamów, drobne 12 gr. za wyraz; dla poszukujących pracy 10 gr., najmniejsze ogłoszenie 1.20 zł.; dla bezrobotn. 1 zł.

Ogłoszenia dwukolorowe o 50 proc drożej: ogłoszenia zagraniczne trójkolorowe o 100 proc. drożej.

Za termin druku administracja nie odpowiada. — P. K. O. Nr. 68009

...ertelny upadek artystki.



LILIAM LEICE, ...artystka wielkich cyrków euro... spadła w Kopenhadze z trapezu ... kopułą cyrkową, odnosząc śmiertelne obrażenia. (f)

Proces o zamach na marszałka Piłsudskiego.

WIELKA MOWA PROKURATORA.

Przemówienia obrońców trwały całą noc.

Warszawa, 15 lutego (od wł. kor.). W dniu wczorajszym po 2-tygodniowej przerwie w sali kolumnowej Sądu Okręgowego w Warszawie wznowony został proces o zamach na Marszałka Piłsudskiego. Dwutygodniowa przerwa została spowodowana

postrzeleniem Pórzyckiego,

świadka oskarżenia. Z tego powodu prokurator wystąpił w ubiegłą sobotę o uzupełnienie przewodu sądowego, wynikami śledztwa w sprawie tajemniczego postrzelenia Pórzyckiego.

Wczorajszy dzień rozpoczął się jednakowoż oświadczeniem prokuratora, iż rezygnuje on z dołączania sprawy Pórzyckiego i

cofa swoje wnioski.

Sąd zamyka przewód i wśród ogólnego zainteresowania przy zapełnionej ławie obrońców, (a jest ich 7) rozpoczyna się mowa prokuratora Grabowskiego. Mowa ta z jednorazową przerwą trwała od godziny 11,45 rano do wieczora.

Prokurator stwierdza, iż Polska przeżyła

dwie sprawy zamachowe:

pierwsza dotyczyła zamachu na ś. p. Prezydenta Narutowicza, druga to obecna. W pierwszej chodziło o czyny popełnione przez psychopatę, tu zaś występuje organizacja z planem

obmyślanym na zimno,

Organizacja, w łonie której zrodził się zamach, jest P. P. S. Partja niegdyś najsilniejsza, najściślej związana z osobą Marszałka Piłsudskiego. Marszałek Piłsudski już w 1894 roku był członkiem CKR-u, w rok potem wraz z byłym prezydentem Wojciechowskim wydawał „Robotnika".

Piłsudskiego jednak bez pewnego uśmiechu socjalistą

nie można nazwać.

Nie będzie on nigdy doktrynerem socjalizmu. Już w roku 1906 po kongresie we Lwowie został on z partji usunięty wraz z Mireckim, Sławkiem i Arciszewskim. Lecz bardzej jeszcze realny rozdźwięk powstał między Piłsudskim a PPS w chwili objęcia przez niego

rządów w Polsce.

Marszałek Piłsudski przeciwstawił się warcholstwu i niezgodzie, zrozumiał bowiem, że w naszem położeniu geograficznem niema miejsca na państwo

rachityczne, słabe i ułomne.

Marszałek Piłsudski odebrał partjom przywileje i domeny. Najbardziej na tem ucierpiała P. P. S., w której z tego powodu powstały nowe rozłamy. Nawet w samym C.K.W. potworzyły się grupy, centrum, prawicy i lewicy. Lewica wbrew ostrzeżeniom jednostek poważniejszych i zasłużonych, jak Arciszewski, zaczęła

brać górę

i spychać partję na tory rewolucyjne. Barlicki i Dubois poczęli lżyć na wiecach rząd. Kongres krakowski pod wodzą P. P. S. wzywał społeczeństwo do nieuznawania zobowiązań rządu wobec zagranicy, do usunięcia Prezydenta. Bojówki P. P. S. prowadziły robotę podziemną. Pod płaszczykiem przysposobienia fizycznego otwarto kurs wojskowy w Częstochowie, a odprawy komendantów milicyjnych odbywały się w zakonspirowanych lokalach partyjnych. W tych warunkach zrodziła się myśl o zamachu. Oskarżeni i obrona na wszystkie zarzuty mają jeden argument — prowokacja. To słowo

zaciążyło nad obu procesami.

W tej sprawie jednak niema cienia prowokacji, gdyż w poprzednim procesie o zajścia w dniu 14 września zostało udowodnione użycie broni przez członków milicji. W tym procesie — powtarzam — niema cienia prowokacji. I Pórzycki i Zrubik i Tule byli do ostatniej chwili lojalnymi pracownikami partji. Zrubik był zastępcą Dzięgielewskiego. To nie oni szukali partji, nie oni namawiali do wystąpień,

lecz Dzięgielewski i Jagodziński.

Polecili im tworzyć piątki. Prowokatorami stali się w chwili, kiedy cofnęli się przed narzuconą zbrodnią.

Prokurator po przerwie obiadowej wznowił swą mowę, analizując szczegółowo winę każdego z oskarżonych, domagał się on surowego zastosowania artykułów K. K. wobec oskarżonych w całej rozciągłości.

Późnym wieczorem rozpoczęły się przemówienia obrońców. Wyrok spodziewany jest nad ranem.

Powrót Sven Hedina



Znakomity podróżnik i badacz Sven Hedin, powrócił z kilkudniowej wyprawy azjatyckiej do swej szwedzkiej ojczyzny.

...miljonów pocztówek

...imieniny marszałka Piłsudskiego.

...rszawa, 15 lutego (Od wł. koresp.) ...et obchodu imienin marszałka Piłsudskiego wydał 5 miljonów pocztówek, które w dniu imienin społeczeństwo wyśle do marszałka Piłsudskiego ...derę. 1 miljon pocztówek wysła... Polonji Amerykańskiej.

Czy major Kubala

wniesie zażalenie nieważności?

Warszawa, 15 lutego (od wł. kor.). Skazany przez Sąd Wojskowy major Jan Kazimierz Kubala na 1 rok więzienia i wydalenie z korpusu oficerskiego, dotychczas znajduje się na wolności. Ani prokurator, ani sąd nie domagali się jego aresztowania.

Warszawa, 15 lutego. Majorowi Kubali, skazanemu na rok więzienia i degradację za obrazę przełożonych władz wojskowych, popełnioną przez pisanie obraźliwych anonimów — przysługuje w ciągu 3 dni prawo wniesienia

zażalenia nieważności

lub odwołania.

Następnie w myśl ustawy mjr. Kubala po 3 dniach musi pisemnie uzasadnić i umotywować zażalenie.

Po upływie dni 8 sprawa przejdzie do Sądu Najwyższego, gdzie rozprawy należy oczekiwać w ciągu 1 lub 2 miesięcy.

Gdy wyrok Sądu Najwyższego zapadnie, mjr. Kubali przysługiwać jeszcze będzie prawo do łaski Prezydenta Rzeczypospolitej

dla złagodzenia kary.

352.431 bezrobotnych

Warszawa, 15 lutego (od wł. kor.). Na podstawie obliczeń urzędu pośrednictwa pracy minister pracy i opieki społecznej, Hubicki stwierdził, iż pierwszy tydzień lutego przyniósł

dalszy wzrost bezrobocia.

Liczba pozbawionych pracy wzrosła z 345,295 w końcu stycznia na 352.431 bezrobotnych. Cyfra ta nie obejmuje bezrobotnych rolnych i drobnych rzemieślników.

Zdaniem ministra Hubickiego kulminacyjne naprężenie bezrobocia nastąpi w początkach marca i dopiero później można się spodziewać spadku. Najwyższa fala bezrobocia w zeszłym roku wynosiła 297.000.

...dności finansowe Angiji.



...ski kanclerz skarbu Filip Snowden ...stał zaatakowany przez członków ...ego stronnictwa (Labour Party) za ...iony obecnie deficyt budżetowy ...ra i zapowiedź zmniejszenia zasiłków dla bezrobotnych. (f)

Fabryka pieniędzy w kuźni.

Fałszerze wypuścili 1500 monet.

Z Suwałk donoszą o wykryciu fabryki fałszywych jednozłotówek. Fabryka ta wyrabiająć całemi partjami srebrne jednozłotówki, mieściła się w kuźni mieszkańca miasteczka Augustów — Zakorskiego.

Jak ustalono fabrykanci zdążyli

wypuścić 1500 monet,

z których 500 w miasteczku i 1000 na prowincji.

W rezultacie długo trwających obserwacyj i dochodzeń, dobrze zakonspirowaną fabryczkę wykryto i 5 fałszerzy aresztowano.

Na czele bandy fałszerskiej stał Wikarski Stanisław. Dalsze dochodzenie trwa.

—:-o-:—

Nieprawdziwe pogłoski

o zmianach w Ministerstwie Spr. Zagr.

Warszawa, 15 lutego (Od wł. koresp.) Pogłoski o zmianach na stanowisku ministra spraw zagranicznych i zmianach w tym resorcie

są nieprawdziwe.

Sprawa ta nie była omawiana przez czynniki rozstrzygające. Rząd zaprzecza również, pogłoskom o rychłem ustąpieniu ministra Sławoj Składkowskiego. Ministrowie Zaleski i Beck pozostają na dal na swych stanowiskach.

...Vincenz zwolniony

z więzienia.

...ów, 15 lutego (Od wł. koresp.) — ...e śledcze postanowiły zwolnić z ...ienia doktora Wincenza, aresztowa... w związku z nadużyciami na szko... skarbu państwa, w przemyśle nafto...

Śnieżyca na wileńszczyźnie.

Przeszkody w komunikacji kolejowej.

Wilno, 15 lutego (Od wł. okresp.) — Skutkiem szalejących zamieci śnieżnych na Wileńszczyźnie i w województwach wschodnich, ruch na tych terenach natknął się

na znaczne przeszkody.

W komunikacji zarówno osobowej jak i towarowej nastąpiły duże opóźnienia Na wąskotorówkach musiano gdzieniegdzie przerwać całkowicie ruch. Pługi odśnieżne wydobywały z zasp pociągi osobowe. Śnieżyca sroży się w dalszym ciągu.

—:-o-:—

Wczorajsza sobota

przy ulicy Wieiskiei.

Warszawa, 15 lutego (Od wł. koresp.) W związku z zakończeniem sesji sejmowej sobota przy ulicy Wiejskiej była cicha i spokojna. W kuluarach i w bufecie prócz dziennikarzy nie można było nikogo spotkać.

Wzmożona agitacja komunistów

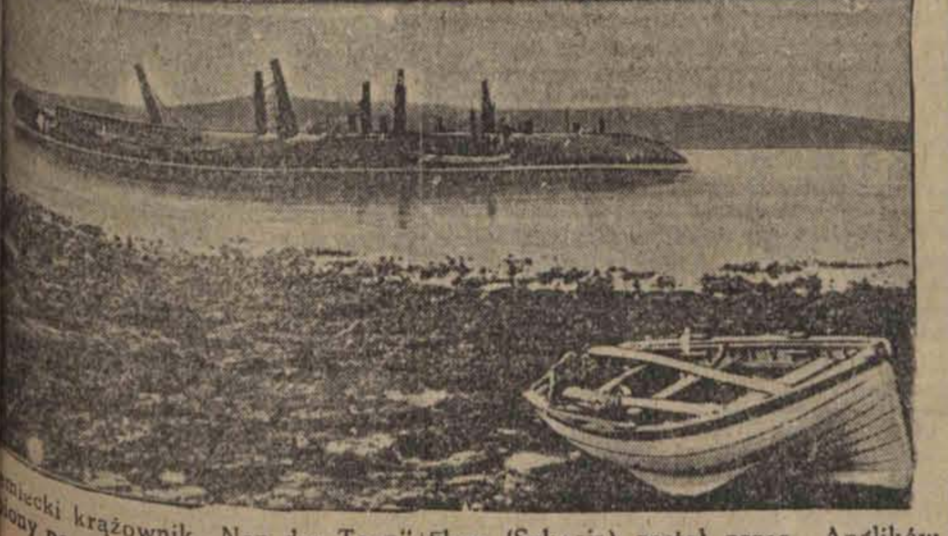
na terenach fabryk.

Warszawa, 15 lutego (Od wł. koresp.) Do Warszawy przybyło moc komunistów, którzy rozpoczęli wzmożoną agitację między robotnikami, przeważnie

na terenach fabryk.

Stoi to w związku z „Dniem bezrobocia" naznaczonym na dzień 25 lutego. Komuniści wydali szereg odezw do robotników i PPS wzywając do poparcia tego obchodu. Wyznaczone zostały wiece i demonstracje. Władze bezpieczeństwa czuwają.

Wydobycie zatopionego krążownika w Scapa Flow.



...miecki krążownik „Non der Tann" ...iony po zawieszeniu broni w Scapa Flow (Szkocja) został przez Anglików wydobyty z dna morskiego. (f)

Zbrodnicza trójka w domu schadzek.

Śmiertelna bójka na weselu.

Łódź, dnia 15 lutego. — W dniu wczorajszym komenda policji powiatowej w Wieluniu zaalarmowana została wiadomością o morderstwie, dokonanem w jednej z okolicznych wsi Nietuszyn, gminy Skrzynno.

W wymienionej wsi odbywało się sute weselisko u niejakiej Petroneli Trzcińskiej. W uczcie, należycie zakrapianej alkoholem, wzięło udział

kilkadziesiąt osób.

Przeważała młodzież, która oddała się zapamiętale tańcom.

Około godziny 12 w nocy 21-letni Józef Banaś w tańcu pchnął niejakiego Franciszka Mordala. To dało powód do bójki, która przeniosła się na podwórze. Po stronie Mordala stanęli dwaj koledzy jego Józef Dwornik i Józef Litwiński.

Mordala uderzył Banasia butelką w głowę. Kiedy napastowany wyciągnął rewolwer napastnicy wydobyli noże.

Ugodzony kilkakrotnie Banaś, z jękiem osunął się na ziemię, co widząc mordercy zbiegli.

W chwilę później zauważono leżącego we krwi Banasia. Dawał on słabe oznaki życia i przed przybyciem lekarza

zmarł.

Zwłoki zamordowanego wieśniaka zabezpieczone zostały na miejscu do czasu przeprowadzenia oględzin sądowo-lekarskich.

Zaalarmowana o morderstwie policja po ustaleniu nazwiska sprawców za bójstwa rozpoczęła poszukiwania, uwieńczone pozytywnym wynikiem.

Franciszka Mordala znaleziono w domu rodziców, gdzie

ukrył się w piwnicy.

Józef Dwornik i Józef Litwiński zdołali w międzyczasie dostać się do Wielunia, gdzie zostali przez policję ujęci w jednym z domów rozpusty.

Zbrodniczą trójkę osadzono w więzieniu do dyspozycji władz sądowych. Zamordowany Józef Banaś bawił się w towarzystwie swej narzeczonej. Ślub ich miał się odbyć w nadchodzący wtorek.

Zamach na czeskiego dyplomatę.



66-letni kupiec czechosłowacki Gotlieb Zetka (po lewej stronie) zranił ciężko wystrzałem z rewolweru sekretarza poselstwa czechosłowackiego w Wiedniu Zajeka (po prawej).

Marszałek Piłsudski nie prędko opuści Funchal.

Warszawa, 15 lutego (Od wł. koresp.) Od osoby przybyłej z Madery czynniki miarodajne otrzymały wiadomość, iż o rychłym wyjeździe marszałka Piłsudskiego niema mowy. Marszałek zamierza dłuższy czas

pozostać w Funchalu.

—x-x—

Bohaterska walka na granicy.

Nieudana ucieczka więźniów politycznych.

Z Wilna donoszą:

Wczorajszej nocy w rejonie odcinka granicznego Zawiasy polskie placówki K.O.P.-u były świadkami rozpaczliwej walki, toczącej się po stronie litewskiej, w odległości zaledwie kilkuset metrów od linji granicznej. 5-ciu uzbrojonych osobników

bohatersko stawiało czoło

całemu oddziałowi litewskiej straży granicznej. Nierówna ta walka nie mogła jednak trwać długo bowiem otoczeni ze wszystkich stron, mając odciętą drogę ku granicy polskiej — zostali przez strażników litewskich schwytani. Jak się później okazało kilku ujętych miało rany postrzałowe odniesione podczas utarczki.

Podług uzyskanych przez nas informacyj, walka stoczona została między więźniami politycznymi, którym udało się zbiec z więzienia szawelskiego i po dłuższych perypetjach dobrnąć do granicy polskiej, gdzie zostali jednak otoczeni przez litewską straż graniczną i ujęci.

Zgon wydawcy

polsko-amerykańskiego pisma w Chicago.

Chicago, 15 lutego. Zmarł tu wydawca polsko - amerykańskiej gazety „Polnish Daily News", ksiądz Franciszek Gordon. W grudniu ub. r. ks. Gordon został odznaczony orderem „Polonja Restituta".

—:o:—

Nieudany rabunek w pociągu.

Odważny policjant nie zląkł się pięciu opryszków.

Łódź, 15 lutego. Ubiegłej nocy, około godziny 3, do pociągu towarowego zbliżającego się od strony Piotrkowa do stacji kolejowej w Chojnach wskoczyło kilku opryszków. Gdy pociąg zatrzymał się przed samą niemal stacją przy ulicy Śląskiej, złodzieje zabrali się do otwarcia wagonu, zawierającego cenne przesyłki, wartości

kilkudziesięciu tysięcy złotych.

Przy robocie tej zauważył złoczyńców przechodzący policjant posterunku policji powiatowej w Chojnach.

W chwili gdy policjant, posuwając się cichaczem usiłował przyłapać złodzieja na gorącym uczynku kradzieży, rozległ się ostry gwizd, który spowodował natychmiastową ucieczkę złodziei.

Jak się okazało pozostawili oni jednego na czatach, a ten widząc zbliżającego się policjanta ostrzegł tym sposobem swych kolegów.

Policjant nie licząc się z przeważającą liczbą opryszków, których było pięciu, rzucił się za uciekającymi w pościg. Kiedy złodzieje znaleźli się na ulicy Śląskiej, policjant zawezwał ich do zatrzymania się, grożąc w przeciwnym wypadku użyciem broni. W odpowiedzi złoczyńcy zasypali policjanta gradem kul rewolwerowych. Policjant również odpowiedział strzałami, które jednak nie dosięgły żadnego ze złoczyńców.

Cała szajka, korzystając z panujących ciemności

zdołała zbiec.

Zaalarmowany o powyższem komisarjat policji przeprowadził niezwłocznie obławę podejrzanych lokali i spelunek na terenie Chojen, w rezultacie czego

ujęto kilku osobników.

Czy są to jednak sprawcy nieudanej kradzieży kolejowej narazie nie ustalono. Dalsze poszukiwania trwają.

—xx—

Odroczenie procesu o zamach na marsz. Piłsudskiego.

Warszawa, 15 lutego (od wł. kor.) Jak nam donosi w ostatniej chwili nasz korespondent z Warszawy, wobec przeciągnięcia się przemówień w procesie o zamach na Marszałka Piłsudskiego do późnej nocy, Sąd postanowił odroczyć rozprawy do dnia dzisiejszego do godziny 12-ej w południe.

Policja w poszukiwaniu zajęcy i sarn.

Obławy na przedmieściach.

Łódź, 15 lutego. Jak wiadomo, z dniem 15 stycznia zakończył się ustawowy okres polowania na zające, sarny i kuropatwy. W ciągu dalszych dziesięciu dni zwierzęta te mogły pozostawać w handlu, z dniem 25 stycznia natomiast, zarówno polowanie, jak sprzedaż tej zwierzyny zostały surowo zabronione.

Mimo surowego zakazu, władze zaobserwowały na rynku dość dużą ilość tej zwierzyny.

W związku z powyższem, w dniu wczorajszym łódzkie Starostwo Grodzkie zarządziło przy pomocy policji generalną obławę na krańcach miasta. Policja zatrzymywała samochody i wozy chłopskie, idące do miasta i

dokonywała ścisłej rewizji.

Również na wszystkich rynkach łódzkich dokonano obławy na sprzedających zające, kuropatwy lub sarny.

Wynik tej obławy był wprost sensacyjny. Prawie na każdym wozie wykryto dużą ilość tej zwierzyny. Skonfiskowane zające i sarny przekazano instytucjom dobroczynnym i ochronkom, sprzedawcom zaś spisano protokóły które pociągną za sobą ostre sankcje karne.

W ciągu dnia wczorajszego przeprowadzono również kontrolę w łódzkich restauracjach, zwłaszcza podrzędniejszych, gdzie również wykryto zające i spisano protokóły.

Jak nas informują, jest to dopiero początek tej akcji. Dalsze obławy i rewizje, które mają na celu ukrócenie polowań w okresie zakazanym — odbędą się w najbliższych dniach.

Wóz pod lokomotyw[ą]

na przejeździe kolejowym.

Z Wilna donoszą:

Pociąg zdążający z Lidy w stronę Skrzybowiec, najechał na przejeżdżającą furmankę na przejeździe Porzeczany, wskutek czego zdruzgotał furmankę, zabił konia oraz ciężko poranił właściciela furmanki, niejakiego Jana Gajdę, mieszkańca wioski Hołdary, gmi[ny] ...kiej.

Po uprzątnięciu toru, poc[iąg] [udał się w] dalszą drogę, zabierając ze so[bą] [ran]nego Jana Gajdę, któremu na [stacji ko]lejowej Skrzybowce udzielon[o] pomocy lekarskiej.

—:o:—

Automobil strzaskał w[óz]

Nieostrożny wieśniak poniósł śmierć.

Łódź, 15 lutego. W dniu wczorajszym w godzinach popołudniowych na odcinku szosy Błaszki — Kalisz wydarzyła się tragiczna w skutkach

katastrofa samochodowa.

Powracający z Błaszek wozem, zaprzężonym w jednego konia, 39-letni Antoni Klimek, zamieszkały w Sędziejowicach, w powiecie łaskim, zignorował obowiązujące przepisy o ruchu kołowym i jechał lewą stroną drogi.

W pewnej chwili z przeciwnej strony ukazał się samochód ciężarowy. Szofer w ostatnim momencie zauwa[żył] [i] usiłował

zatrzymać auto,

co jednak, wobec śliskiej sz[osy] [okazało] się trudne do wykonania. [Samochód] całym pędem wpadł na wó[z] [i zgniótł] go doszczętnie.

Wieśniak poniósł śmierć wskutek zgniecenia klatki [piersiowej,] koń został również zabity.

Jak wykazało przeprow[adzone] [docho]dzenie, szofer samochodu [nie ponosi] winy za spowodowany wypa[dek].

—:o:—

Zapalona świeca na stry[chu]

Pożar przy ul. Gdańskiej.

Łódź, 15 lutego. W dniu wczorajszym w godzinach popołudniowych, centrala straży ogniowej zaalarmowana została wiadomością o pożarze domu mieszkalnego przy ulicy Gdańskiej 31. Palił się strych. Wśród lokatorów, zamieszkujących górne piętra wynikła panika. Straż ogniowa sytuację wyjaśniła. Po godzinnej, owocnej akcji pożar zlokalizowano.

Strych, a właściwie jego wnętrze, spaliło się jednak niemal [doszczętnie].

Jak ustaliło przeprowadzone [dochodze]nie pożar wybuchł wskutek [nieostrożne]go obchodzenia się z ogniem. [Na strychu mia]nowi[cie] służąca jednego z lokato[rów] [zostawiła] na strychu, pozostawiła prze[z] nie[uwagę]

palącą się świecę.

Straty, spowodowane prze[z pożar, się]gają wysokości kilku tysięcy [złotych].

Poradnie dla młodych mat[ek]

„Kropla Mleka" o wszystkiem pami[ęta].

Łódź, dnia 15 lutego. Już od bardzo dawna w Łodzi sfery najbiedniejsze odczuwały brak odpowiedniej poradni dla ciężarnych kobiet.

Towarzystwo „Kropli Mleka" było pierwszą instytucją w Łodzi, która dzięki ciągłej styczności z ciężarnemi kobietami — na brak ten zwróciła uwagę.

Jak się obecnie dowiadujemy, dzięki usilnym zabiegom tej instytucji, uruchomiona zostanie w najbliższym czasie przy Stacji Opieki nad matką [i dzieckiem] przy ul. Zgierskiej 130 — p[o]radnia dla ciężarnych.

Porad udzielać będzie [spe]cjalnie zaangażowane higjeni[stki], [które udzielać] będą wskazówek — jak za[chowywać się] podczas ciąży, aby wydać na [świat zdro]we i silne niemowlę.

Instytucja ta odda niew[ątpliwie] [niedo]cenione usługi najbiedniejsz[ym] na Bałutach.

—:o:—

Krew w „Źródliskac[h"]

Kronika Pogotowia Ratunkowego.

Łódź, 15 lutego. W dniu wczorajszym w godzinach popołudniowych na szosie zgierskiej dostał się pod przejeżdżający samochód 29-letni Władysław Bednarek, bezrobotny, zamieszkały przy ulicy Limanowskiego 193. Bednarek uderzony wachlarzem odniósł

złamanie obojczyka.

Zawezwany lekarz pogotowia po udzieleniu pierwszej pomocy przewiózł ofiarę wypadku do szpitala. Sprawca wypadku — szofer, zdołał zbiec.

* * *

W dniu wczorajszym około godziny 8 wieczór przy zbiegu ulicy Piłsudskiego i Południowej usiłowała pozbawić się życia przez wypicie większej dozy jodyny, 19-letnia Genowefa Stark, niewiadomego miejsca zamieszkania. Po udzieleniu pomocy lekarskiej, desperatkę odwieziono do szpitala przy Zbiorn. Miejskiej. Przyczyny samobójstwa narazie nie ustalono.

* * *

W parku miejskim „Źródliska" przy Wodnym Rynku w celu samobójcz. podciął sobie brzytwą

żyły obu rąk,

39-letni Mieczysław Rako[w]nik, zamieszkały przy ulicy N... Zawezwany lekarz pogotowia [ratunko]wego po udzieleniu pierwsz[ej pomocy] przewiózł desperata do szpi[tala] [Sza]zefa przy ulicy Drewnowskiej ... ną samobójstwa — brak śr[odków do] życia.

* * *

W dniu wczorajszym o god[zinie] ... południu na ulicy Kopernika ... pod koła tramwaju linji nr. 5 ... nacy Nowicki, rzemieślnik, ... przy ulicy Folwarcznej 1. ... niósł rany głowy i złamanie ... karz pogotowia po nałożeniu ... przewiózł ofiarę wypadku do ... Kasy Chorych przy ulicy Za...

* * *

Na ulicy Cymera (Bału[ty]) przez nieznanych sprawców ... reg tłuczonych ran głowy i ... siowej 21-letni Teodor Szwa... domego miejsca zamieszkania ... udzielił mu lekarz Kasy Cho[rych].

Ogłoszenia drobne.

Przymus rodzi nerwowość.

…HOROBY DZIECI SZKOLNYCH

…ezpodstawny niepokój rodziców.

…arzekania i dolegliwości dzieci w wie… …kolnym, które więcej martwią rodzi… …iż dzieci, po większej części istniały …wały się już w okresie przedszkol…, lecz z chwilą rozpoczęcia nauki szkol… przejawiają się w stopniu silniejszym. …o rzecz łatwa do wytłumaczenia, po… …ż chodz przeważnie

o objawy nerwowe.

…rażliwy system nerwowy dziecka, na… …y na przeciążenie nauką szkolną, u… …a swoje braki.

…rzejście od swobody lat przedszkol… …do przymusowych zajęć w życiu dzie… …tanowi ważną epokę i częstokroć pro… …za sobą naruszenie fizycznej i du… …ej równowagi.

…ażdy system szkolny, choćby uwzglę… …największą swobodę, wywiera

pewien przymus.

…łaszcza jedynacy i jedynaczki, dzie… …przyzwyczajone do obcowania z ró… …kami i zanadto ochraniane w domu, …dnością tylko przywyknąć mogą do …ch warunków i reagują na nie nie… …lnie. Jest więc rzeczą wskazaną, by …dzieci w szkółkach freblowskich …zwyczajały się do późniejszych wa… …ów szkolnych.

…rócz wrażeń duchowych w życiu dzie… …szkolnego ważną rolę odgrywa jego …ój fizyczny i okres wzrostu, uwarun… …ane w znamiennym stopniu skłonnoś… …dziedzicznemi: zwłaszcza w okresie …ewania dzieci potrzebują rozumnego …rowania i zrozumienia.

…W większości wypadków rodzice narze…

na zły wygląd dzieci

…zły rozwój. Zdenerwowane i niespo… …dzieci odznaczają się bladą cerą, …rążonemi oczyma, niedostatecznie …niętemi mięśniami, brakiem pokła… …tłuszczowych, wystającemi łopatka… …em trzymaniem się, skłonością do …wień kręgosłupa. Niektóre z tych …są zbyt małego wzrostu: u innych …u zwraca uwagę wzrost nadmierny …niedostatecznej wadze ciała. Podob… …zieci narzekają na bóle głowy, zmę… …e, zawroty głowy, niespokojny sen, …apetytu, mdłośc i bóle żołądka. Bla… …ch i in. objawy przy złym wyglądzie …by świadczyć o niedokrwistości, ale …ększ. wypadków składniki krwi i i… …czerwonych ciałek krwi trzymają się …y. Chodzi więc tutaj tylko o pozor… …emię, uwarunkowaną nierównomier… …podziałem wzgl. rozłożeniem ilości …czyli zaburzeniem obiegu krwi na tle …wem, naskutek czego skóra jest nie… …ecznie przekrwiona. Nieprawidło… …w obiegu krwi przejawia się skłon… …dzieci do łatwych i nagłych rumień… …ak i nagłej bladości.

…rofulozę, t. j. określoną odmianę in… …gruźliczej, także wykluczyć należy z pośród dolegliwości, dotykających większość tych dzieci.

Przy dokładnem zbadaniu dzieci przekonać się można, że nawet wypadki, w których notowano temperaturę do 38° stopni, nie miały nic wspólnego z objawami gruźlicy. Nie należy mierzyć temperatury bezpośrednio wówczas, gdy dziecko znajdowało się w ruchu. Łatwo stwierdzić można, że podwyższenie jej znika, jeżeli mierzyć ją po półgodzinnym odpoczynku dziecka.

Wszystkie inne narzekania i dolegliwości dziecięce jak: ból głowy, łatwe zmęczenie, znużenie i podrażnienie, zaburzenia snu, mdłości zrana, kłucie w boku, bicie serca — są wyłącznie natury nerwowej. Zaburzenia funkcyj serca związane są z wzrostem, a przedewszystkiem nie są cierpieniem organicznem, t. j. wadą serca. — Szczegół ten i jego stwierdzenie są bardzo ważne dla leczenia.

Wszystkie powyższe symptomaty ustępują

wraz z ukończeniem roku szkolnego,

a przynajmniej ulegają poprawie: dzieci wyglądają lepiej, mają lepszy apetyt i sen.

Przy wspólnych staraniach domu i szkoły, rozumnem kierownictwie i umiejętnem pielęgnowaniu ciała i duszy dziecka można sprostać tym dolegliwościom bez stosowania leków, które nie zawsze są potrzebne, a częstokroć i niewskazane.

Zdarza się często, że dzieci odmawiają spożycia pierwszego śniadania; niepokój i pośpiech są tego przyczyną. Należy pamiętać o wczesnym spoczynku wieczornym i wczesnem ich budzeniu, aby było dość czasu na śniadanie; wkrótce dzieci przyzwyczajają się do tego systemu z korzyścią dla zdrowia. O ile dziecko po powrocie do domu nie okazuje apetytu przy obiedzie, nie należy go za to winić i gniewać się na nie lub przymuszać do jedzenia. Będzie natomiast wskazane polecić mu

odpocząć przed objadem,

o ile można na powietrzu lub przy otwartem oknie, a apetyt się poprawi.

Gimnastykę dziecko powinno uprawiać racjonalnie, zwłaszcza przy złem trzymaniu się i skłonności do skrzywienia kręgosłupa, ale unikać należy wszelkiego nadmiaru i przemęczenia.

Pielęgnowanie i obchodzenie się z dziećmi jest rzeczą bardzo trudną. Narzekania i dolegliwości dzieci nie dadzą się usunąć całkowicie. Trzeba się z niemi pogodzić, nie ustawając w staraniach, lecz zapominać nie należy, że siłą nie zdobędzie się przyrostu wagi, jak również, że z słabowitego, wątłego dziecka nie stworzy się atlety.

Motocykl nad przepaścią.

Piękna arystokratka przed sądem.

Przed sądem londyńskim stanęła pod zarzutem mężobójstwa piękna arystokratka 27-letnia Edyta Soulon. Oto podczas wycieczki górskiej w Szkocji on to miała rozmyślnie spowodować, że mąż 34-letni Artur Soulton na motocyklu

runął w przepaść...

Pozory wszelkie istotnie świadczyły przeciw Edycie, która ogromnie była rozżalona z powodu długotrwałego stosunku, wiążącego jej męża z młodą i przystojną awanturnicą aktorką londyńską Elżbietą Derval. Zmuszony do tego kroku przez miss Derval oświadczył Artur żonie, że musi się z nią rozwieść a ożenić z tamtą. Pani Edyta, chcąc zyskać na czasie, zaproponowała mężowi, aby wraz z nią pojechał do rodziców, przebywających w Szkocji, celem unormowania wszystkich

spraw finansowych...

Tutaj pewnego dnia małżonkowie jako zapaleni sportsmeni wybrał się na motocyklu na przejażdżkę... Nagle motocykl znalazł się nad przepaścią... Pani Soulton — jak zeznała — zdołała jeszcze zeskoczyć, natomiast mąż wraz z maszyną runął w dół i poniósł śmierć...

W toku procesu wyjaśniło się jednak ostatecznie, że zeznania Edyty odpowiadały najzupełniej prawdzie, uwolniono ją zatem

od winy i kary.

Sfałszowane pismo redaktora.

Niezwykła sprawa przed sądem.

Sąd powiatowy w Zabrzu rozpatrywał sprawę o oszustwo przeciwko redaktorowi naczelnemu Henrykowi Koitzowi, zamieszkałemu obecnie we Wrocławiu.

K. był przewodniczącym stowarzyszenia kulturalno-oświatowego dla kształcenia robotników i teatru wędrownego — „Wanderbuehne". Stowarzyszenie to otrzymywało zwykle subsydja rządowe dla kontynuowania swych prac. Zarząd, w nadziel, że otrzyma

zapomogę rządową,

pracował na kredyt, skutkiem czego wpadł w tarapaty pieniężne. Zabiegi Koitza o przyśpieszenie wypłaty subsydjum okazały się bezskuteczne.

K. chcąc ratować stowarzyszenie, — sfałszować pismo nadprezydenta prowincji Opolskiej dr. Lukaschka, na mocy którego pobrał 4000 marek. Pieniądze zużytkowane zostały na cele stowarzyszenia K. nie użył z tych pieniędzy dla siebie ani feniga. Był on dobrze sytuowanym, bo prócz poborów jako redaktor naczelny, otrzymywał jeszcze 100 marek miesięcznie jako kierownik wyższej szkoły ludowej i 60 marek jako speaker w radjo gliwickiem.

Mimo przyznania oskarżonemu popełnienia przestępstwa z motywów szlachetnych, prokurator wnosił o ukaranie go ośmiomiesięcznem więzieniem. Sąd skazał K. na 2 miesiące więzienia.

——:o:——

Naszyjnik z pereł.



Zapotrzebowanie na sztuczne perły znowu wzrosło, to też fabryki tych ozdób wykazują zwiększone obroty. (p)

Rozżarzona gwiazda i zimny komik.

Przygoda Buster Keatona.

Hollywood ma swoje czasem pyszne „kawały", które bawią wszystkich nietylko tam, ale wydostawszy się na świat— bawią Ameryką całą i Europę.

Zdarzył się niedawno wypadek, nie pozbawiony świetnego komizmu, jaki spotkał artystę filmowego Buster Keatona, zwanego

„zimnym komikiem".

Świadkowie niezwykłego wypadku, opowiadają, że na krótko przed przystąpieniem do wyświetlania jednego z filmów, w garderobie Buster Keatona rozległ się przeraźliwy pisk kobiecy, a równocześnie słychać było brzęk tłuczonego szkła, trzask łamanych przedmiotów i opętańczy tupot nóg, jak gdyby gromady ludzkiej, uciekającej w popłochu.

Zanim zdołano dopaść drzwi garderoby, wypadł z niej Keaton

prawie nagi,

wlokący za sobą strzępy podartej pijamy i bielizny. Artysta wyglądał, jak człowiek, który dopuścił się krwawej zbrodni albo jak ofiara zbrodniczego napadu. Za nim biegła jedna ze znanych w Hollywood pięknych „gwiazd". Szalona dziewica rwła włosy na głowie Keatona. Z trudem tylko zdołano uwolnić Keatona z rąk „wściekłej gwiazdy", która kopała, gryzła i krzyczała, jak gdyby ją ze skóry odzierano. Dopiero przybyli policjanci zdołali obezwładnić gwiazdę i wnieść ją do urzędu policyjnego Culver-City.

Podrapanego na twarzy, szyi i rękach Keatona opatrzył lekarz w Hollywood.— Wkrótce wyjaśniło się, co było przyczyną tej prawdziwej tragi-komedji z udziałem Keatona w roli głównej.

Oto artysta miał nieostrożność założyć się z Miss Doris C., znaną z pięknośći dobrej tuszy i histerycznego temperamentu. Keaton zaproponował artystce, chwalącej się posiadaniem sekretu na szybkie schudnięcie, że jeżeli potrafi stracić 5 kilo wagi w ciągu 10 dni, to wypłaci jej

500 dolarów

i zagra z nią główne role w nowym dźwiękowcu.

W umówionym terminie rozstrzygnięcia zwarjowanego zakładu, panna Doris przedstawiła stemplowaną kartkę wagi, ale p. Keaton zakwestjonował aż 3 kilo, uważając, iż p. Doris próbuje zwyczajnie naciągnąć go. „Zimnemu komikowi" taki gwałtowny spadek wagi wydał się nieosiągalny. Jednak, przyznając dziewicy utratę 2 kilo wagi, wręczył je wspaniałomyślnie czek na 500 dolarów za bohaterską głodówkę, ale tu dziewczę wysunęło nieoczekiwanie żądania

4000 dolarów...

na pokrycie długów osobistych i 1000 dolarów na podróż do Chin, grożąc Keatonowi skandalem. P. Keaton zaskoczony tem żądłem „słabego dziewczęcia", zgodził się, acz z niechęcią, wystawiając czek na 5000 dolarów. Wtedy pannę ogarnął niezdrowy apetyt — zażądała — 20.000 dolarów.

Wystawiona w ten sposób na próbę cierpliwość rycerskiego Keatona, dała nieoczekiwane wyniki: Keaton podarł wystawiony czek na 5 tysięcy dolarów, oświadczył, że nie da złamanego centa i odwrócił się na pięcie. To wystarczyło, aby anielska piękność zamieniła się w rozżarzoną „gwiazdę", spadającą na — „zimnego komika".

——::-::——

…RE BILLOTEY.

…ist miłosny.

…wniej dla zdobycia stanowiska wy… …o pieniądze, kupowano jakiś inte… …wynajdywano jakiego biedaka, któ… …anią cenę wykonywał pracę z tym …em związaną. Dziś dla pozyskania …, oddaje się własną osobę i „posa… …ada człowieka", bo poświęcić jej …całkowitą swoją niezależność.

…eli Crepet — aczkolwiek bogaty i …do wyrobienia sobie ciekawych za… …dwudziestym siódmym roku życia, …ezliczonych staraniach i trudnoś… …uzyskał podrzędne stanowisko w u… …ministerjalnym.

…czego? Przypuszczam, że z powodu …ic. Mógłby z równem powodze… …poświęcić się archeologji, łowieniu …wędkę, statystyce lub grze w ten… …onieważ nic nie zmuszało go do za… …a na życie. Pomimo to zamknął się …urem biurze urzędowem, podobnem …enia i tutaj od rana do wieczora …dał papiery, studjował akty, gryz… …aporty. Wzamian z zadowoleniem i …odpowiadał, gdy pytano go o rodzaj …:

…Pracuję w generalnym urzędzie dla …administracyjnych.

…ywiście podobne zajęcie dodaje …u człowiekowi prestiżu. Poza pro… …rzędu generalnego Marceli mógł u… …za ważną osobistość. W biurze u… …jednak spędzał czas na załatwianiu …pracy, przyjmowaniu i wykonywa… …kazów kierownika i wicekierown… …dyrektora, dyrektora-adjunkta … …ora we własnej osobie, p. Vingle'a. …ka gwałtownego, napuszonego i …e zakatarzonego.

…Marceli godził się na wszystko. — …ajmy, zresztą, że nawet w urzę… …eneralnym potrafił stworzyć sobie …kę. Pisał niezliczone listy. Wobec tego, że chętnie polował na drobną zwierzynę, zdarzało mu się nieraz zawrzeć na ulicy znajomość z milemi paniami. Odprowadzał je, mówił im komplementy i inne przyjemne rzeczy, nie zapominał nigdy dodać, że jest członkiem urzędu generalnego dla spraw administracyjnych, wkońcu prosił o spotkanie, a co najmniej o adres młodej osoby.

Następnego dnia wysyłał do niej czuły list. Nie należał do wielkiej liczby zakochanych, którzy do swych kolejnych lub jednocześnie mnogich bogdanek wysyłają coś w rodzaju stałego cyrkularza, zredagowanego raz na zawsze. O! nie. — Marceli za każdym razem szukał nowych myśli i nowych wyrażeń.

Popełnił jednak błąd pewien, używając do tej korespondencji papieru listowego urzędu generalnego, a nawet ze zbytkiem czelności zaopatrzył się w zapas arkuszy i kopert, przeznaczonych do specjalnego użytku samego p. Vingle'a. Nosiły takie piękne napisy:

„Rzeczpospolita francuska. Generalny urząd dla spraw administracyjnych", a nieco niżej, imponującą wzmiankę: „Gabinet dyrektora".

Mam nadzieję, że każdy rozumie, jak pod temi wspaniałemi nagłówkami proste zdanie: „Kocham panią!" nabierało uroku i wagi. Pomimo to Marceli doświadczył kilku rozczarowań. Ale tego w życiu nigdy nie brakuje, prawda?

W takiem postępowaniu Marcelego tkwiła pewna nieostrożność. Bowiem pewnego dnia, wśród korespondencji przysłanej dla p. Vingle'a znalazł się jeden z tych listów, w nieotwieranej jeszcze kopercie, z krótką wzmianką: „Do zwrotu dla nadawcy".

Pan Vingle gwałtownie pociągnął nosem. W adresie bowiem nie poznał ani własnego charakteru pisma ani własnych nawyknień. Adres głosił: „Do p. Suzy Canigou ,artystki choreograficznej. Poste restante. Biuro 712". Odpieczętował list. — Pociąganie nosem zamieniło się w rzężenie. I proszę osądzić, czy nie miał racji?

Urząd generalny
dla spraw administracyjnych.
Gabinet dyrektora.

Od chwili, gdy spotkałem panią i poznałem w Niej z zachwytem najpiękniejszą brunetkę, jaką widziałem kiedykolwiek, myśli moje wciąż gonią Jej obraz uroczy, o którym marzę bez przerwy. Śni mi się śliczna Pani twarzyczka, Jej piękna postać. Pozwoli Pani, że u stóp Jej złożę moje serce spragnione.. Czekać będę na Panią w przyszły poniedziałek, o szóstej minut dwadzieścia pięć na placu de la Madeleine, przed stacją. Przyjdź Pani! Ubóstwiam Cię!

Marceli Crepet.

P. Vingle zadzwonił i rzekł do chłopca biurowego:

Poproś p. Crepet, żeby przyszedł niezwłocznie!

Winowajca stawił się niemal w tejże chwili. P. Vingle zmierzył go spojrzeniem i zawołał:

— Cóż to, mój panie, postanowiłeś zdyskredytować urząd generalny? Nie żądam wyjaśnień co do pańskich obyczajów, ale zabraniam panu kompromitować godność urzędu i moją także — mój panie — używając papieru, przeznaczonego wyłącznie dla mnie, na listy podobnej treści. Bilecik ten, wzgardzony przez jakąś tam tancerkę, poczta przypisuje mnie, odsyła go do mnie, pańskiego dyrektora! — W tem miejscu p. Vingle hałaśliwie otarł nos. — Wiedzże pan, że podobne zachowanie pana zasługuje na surową karę. — I nie dam się przebłagać.

. Vingle ponownie otarł nos i gestem Rzymianina wskazał drzwi Marcelemu, który oddalił się wystraszony, nie ośmieliwszy się poprosić o zwrot listu.

Ten zaś został na biurku dyrektora i p. Vingle położył na nim przez zapomnienie chustkę do nosa. Po chwili z roztargnieniem wszystko razem — i list i chustkę — —umieścił w kieszeni.

Wieczorem po powrocie do domu, p. Vingle, który był zacnym człowiekiem, zaszedł przedewszystkiem do pokoju córki. Od lat dwunastu Ernestyna prowadziła owdowiałemu ojcu dom. Ojciec kochał ją bardzo. Pomimo to pragnęła wyjść zamąż Wkrótce wydzwonić miała dla niej trzydziestka. Piękny to wiek dla kobiety. Ale są i takie kobiety, jak Ernestyna, dla których niema pięknych lat!..

P. Vingle swoim zwyczajem przedewszystkiem wytarł nos, a potem położył chustkę na stole. Każdy ma swoje drobne nawyknienia. Następnie pocałował córkę, schował chustkę do kieszeni i wyszedł z pokoju.

Niezadługo potem Ernestyna, dotąd zajęta szyciem, powstała z miejsca i spostrzegła na stole, obok swej torebki i rękawiczek ,arkusz papieru złożony w czworo.

— Co to? — szepnęła. — Widocznie wypadło to z mojej torebki.

I rozłożyła list — list Marcelego Crepet wraz z chustką przeniesiony na to miejsce.

Przeczytała go i odczuła słodkie wzruszenie i złudzenie, którego nic równać się nie mogło. Nie było daty. Nie było koperty i adresu. W dodatku Ernestyna była brunetką, a kłamliwe lustro utrzymywało ją w mniemaniu, że jest urocza.

— Jakimże sposobem udało mu się wsunąć mi ten list do torebki? — zdziwiła się, uszczęśliwiona. — Jakże ten człowiek ubóstwiać mnie musi! Znam przecież tego Marcelego Crepet. Pokazano mi go któregoś wieczora, gdy czekałam na ojca. Widziałam go potem kilka razy. Jest bardzo, bardzo elegancki. Podobno ma wuja senatora i osiemdziesiąt tysięcy franków rocznej renty. Poszłabym chętnie w poniedziałek na plac de la Madeleine... Ale to nie wypada... Urządzę to inaczej, nic nie wspominając o liście...

Ernestyna wiedziała dobrze, że p. Vingle zrobi, co mu każe. Despotyczny jak wódz indyjski w urzędzie generalnym, p. Vingle był w domu pokornym ojcem,

Trzy dni później zawezwano Marcelego do gabinetu dyrektora. Udał się tam ,trzęsąc się jak galareta w oczekiwaniu „wylania".

Lecz p. Vingle przyjął go z uśmiechem przywitał go podaniem ręki i rzekł przyjaźnie:

— Siadaj pan, drogi panie! Czy zapalisz? Posłuchaj pan pomyślałem o tobie. Z twoją powagą, inteligencją i pracowitością jesteś dobrym materjałem na wicekierownika. Właśnie opuszcza nas p. Chalit. Zastąpisz go. I wiedzę, że wkrótce zasłużysz sobie na wyższe stanowisko.

Marceli, zdumiony, dziękował. P. Vingle dodał uprzejmie:

— I, p. Crepet, zrób mi tę przyjemność i przyjdź jutro na objad do nas. Córka moja rada będzie ciebie poznać.

Nazajutrz wieczorem Marceli Crepet znalazł się w domu p. Vingle'a z wiązanką róż dla p. Ernestyny. P. Vingle usunął się dyskretnie. I wówczas Ernestyna szepnęła Marcelemu:

— Byłam wzruszona listem pana. Odczułam, że kocha mnie pan prawdziwie. — Ale co za pomysł wyznaczać młodej dziewczynie schadzkę na placu de la Madeleine.. Och! nie mam o to żalu do pana, a na dowód tego pozwalam panu prosić ojca o moją rękę...

Marceli ożenił się z p. Ernestyną. Nie sądźcie, proszę, że przez to spotkało go nieubłagane i przeznaczeniem zrządzone nieszczęście. Ernestyna została najlepszą małżonką, a Marceli już jest kierownikiem biura. Wobec podeszłego wieku wicedyrektora i dyrektora-adjunkta oraz bliskiej emerytury p. Vingle'a spodziewać się można, że Marceli wkrótce zostanie dyrektorem generalnego urzędu dla spraw administracyjnych.

Załóżmy się jednak, że o ile zapragnie zdradzać żonę, nie będzie już używał papieru dyrektora dla swoich listów miłosnych...

Tłum. L. M.

Echa ze stolicy.

Życie Warszawy w kilku wierszach.

Mimo karnawału, zarobki dziennikarzy samochodowych wykazały w styczniu w porównaniu z grudniem, znaczne zmniejszenie. Wpływy brutto wahały się od 12 do 20 zł. dziennie, gdy w grudniu stanowiły one od 15 do 30 zł. Jedynie w soboty zaznacza się większa frekwencja, o 50 proc. wyższa od dni zwykłych.

* * *

W rachunkowości miasta są pożyczki użyczone różnym instytucjom na różne cele. Pożyczki te z roku na rok przenosi się do sum, należnych miastu. Obecnie postanowiono zakończyć sprawę tych wierzytelności i wydział finansowy zwrócił się do instytucji, będących dłużnikami miasta o zwrot długów. W wypadkach niemożności jednorazowego zapłacenia, wydział finansowy zgadza się na wypłacenie tych sum ratami. Wnioski w tej sprawie przedstawione będą magistratowi przez wydział finansowy.

W tych dniach miała się odbyć w Warszawie ostateczna konferencja związkowych fabryk konserw owocowych i warzywnych celem stworzenia wspólnej organizacji dla regulowania zbytu i produkcji konserw w Polsce. Z powodu różnicy zdań i rozbieżności interesów między fabrykami. Konferencja do skutku nie doszła, a tem samem sprawa porozumienia narazie upadła. Należy się liczyć ze wzmożoną konkurencją między fabrykami.

* * *

Urzędnicy starostwa grodzkiego kontynuują sprawdzanie cen w sklepach spożywczych. W ciągu ostatnich kilku dni sporządzono 28 protokółów za brak cenników a w 20 wypadkach za pobieranie nadmiernych cen. głównie za wedliny i nabiał. Sprawdzanie cen odbywać się będzie systematycznie.

* * *

Dożywianie dzieci w powszechnych szkołach miejskich przybiera coraz większe rozmiary W listopadzie r. z. dożywiono 11.283 dzieci w 75 szkołach. W grudniu r. z. z pomocy tej korzystało codziennie 13.888 dzieci w 104 szkołach, którym dostarczono codziennie 3.662 litry mleka i 13.888 bułek. W z. m. dożywianie prowadzono w 107 szkołach, liczba dożywianych dzieci wzrosła w porównaniu z grudniem o kilkaset.

* * *

Odbyło się otwarcie wspaniałego, zdwojonego na miarę zachodnio-europejską, wielkiego cafe-dancingu „Adria" z coctail-barem, ogrodem zimowym, 3 orkiestrami etc. etc.

Strzały w przytułku.

Policjant ranił dwu awanturników.

Z Poznania donoszą:

Kilku mieszkańców magistrackiego przytułku przy ulicy Wenecjańskiej w Poznaniu, urządziło sobie sutą libację, naturalnie mocno zakrapianą wódką. W pewnym momencie ucztujący rozpoczęli między sobą spór, który wkrótce zamienił się w bijatykę.

Bijatyka ta przybrała tak groźne rozmiary, że musiano zawezwać policję, dla uśmierzenia wojowniczych uczestników.

Gdy tylko zjawił się posterunkowy, wszyscy bijący rzucili się na niego. Funkcjonarjusz policji w obronie własnej dobył rewolweru i strzelił trafiając 21-letniego Czesława Sorkę. Kula przeszła przez prawe przedramie, a następnie raniła 29-letniego Leona Beckera, mieszkańca przytułku. Zaalarmowane pogotowie ratunkowe przewiozło obu do szpitala. Stan ich jest poważny. Policja prowadzi szczegółowe śledztwo.

KRATECZKI.

KAZIO CZY JERZYK?

Zaręczynowy pierścionek.

Właściwie niema na świecie sprawiedliwości. Mężczyzna musi całe życie nosić to samo nazwisko, chociażby mu się ono nie podobało czy też wreszcie znudziło. Gdy ktoś z mężczyzn urodzi się jako np. Kowalski, umiera także jako Kowalski. Inaczej rzecz się ma z kobietą. Urodzi się na ten przykład panna Genowefa Psikijek a umiera pani Genowefa Pobzikalska. A więc kobietom zawsze jest na świecie lepiej niż mężczyznom. Bo przecież pani Pobzikalska nie ponosi odpowiedzialności za to co wyrabiała w panieńskich czasach panna Psikijek, gdyż nikt nie musi wiedzieć, że panna Psikijek i pani Pobzikalska, to jest jedna i ta sama osoba. I dlatego kobieta nie martwi się, że będzie musiała komuś płacić alimenty, może bowiem szybko wyjść zamąż, i uwiedziony przez nią młodzieniec nie odnajdzie jej pod nowem nazwiskiem.

Te względy spowodowały, że Kazio Golc, poznawszy pewną miłą dziewczynkę podał jej inne nazwisko.

POD PSEUDONIMEM.

Istnieją często dwa rodzaje mody: moda oficjalna i moda nieoficjalna. I dlatego też, gdy moda oficjalna każe jechać latem nad morze, czy do Krynicy, moda nieoficjalna powiada dobrodusznie: jedź bratku tramwajem do Staszica albo do Poniatowskiego, tam masz świeże powietrze i piękne widoki za darmo.

Miłe dziewczątko: Sabina, Aurelja dwojga imion Lewartowska zamieszkała przy ul. Magistrackiej hołdowała modzie nieoficjalnej i ostatniego lata spędzała wiele czasu w miejskich parkach. W czasie swych samotnych spacerów po cienistych alejach zawarła znajomość z młodzieńcem, który jej się przedstawił jako Jerzyk Olszewski. W rzeczywistości jednak nazywał się on Kazimierz Golc był bezrobotnym i bezdomnym.

W OBAWIE ALIMENTÓW...

Kazio vel Jerzyk jest to chłopak przystojny, miły, elokwentny i przypadł dzięki tym zaletom do gustu Sabci - Aurelci. Młoda para spotykała się dość często. W dniu 27 sierpnia 1930 r. Kazio w momencie gorących wyznań miłosnych (w czasie takich upałów wyznania nie mogły być zimne. Zimne jest zresztą tylko jedno wyznanie: mojżeszowe) otrzymał od Sabci pierścionek, rzekomo dla kupna podobnego, zaręczynowego. Kazio wziął pierścionek i oświadczył, że spotkają się na zajutrz. Nie przyszedł już jednak nigdy, jak nie wrócił również do Sabci pierścionek wartości 70 złotych.

Sabcia jednak zapałała gorącą chęcią ujrzenia Kazia i zameldowała o wszystkiem policje, która po dłuższych poszukiwaniach stwierdziła, że Jerzykiem Olszewskim jest Kazio Golc. Stanął on przed Sądem Powiatowym, gdzie oświadczył, że podał fałszywe nazwisko i adres, by uchronić się przed ewentualnemi alimentami. Do kradzieży pierścionka nie przyznał się. Sąd skazał Kazimierza Golca na 3 miesiące więzienia.

Jerzy Krzeckl.

Smutny epilog

eskapady łódzkich rzezimiesz[ków]

Z Częstochowy donoszą:

W dniu wczorajszym Sąd Okręgowy pod przewodnictwem sędziego Nierubliszewskiego rozpoznawał sprawę trzech

łódzkich złodziei:

Romana Młoteckiego, Jana Jezierskiego i Karola Bobrowskiego którzy przez pewien czas dokonywali kradzieży w naszem mieście.

Pierwszej wspólnej wyprawy trójka dokonała w noc z 31 grudnia na 1 stycznia 1930 r., usiłowali oni okraść sklep Szlingbaumna przy ul. Warszawskiej 61 co im się jednak nie udało. Zaraz w następną noc wybrali się na nową wyprawę i okradli sklep „Jedności" w domu Księcia przy ul. Kościuszki. Wartość skradzionych towarów wy[...]

W nocy z 5 na 6 styczni[a ...] nich okradziony galanter[ja ...] Sztajnera Narutowicza 43 [...] tys. zł.

W ostatniej wyprawie [...] był sklep „Jedności" przy u[l. ...]cza 53. Bobrowski udział[u ...]taj

schwytany został Mło[tecki]

a za nim poszli do aresztu d[waj] pośredni wspólnicy.

Łódzcy złodzieje we ws[zystkich wy]padkach niezmiennie używ[ali do] wycinania otworów w żaluz[jach ...]wych.

Oprócz powyżej wymie[nionych] na ławie oskarżonych zasiedli [...]dzik pod zarzutem nadania [...] dzieży i nabycia papierosów [...] pochodzących z kradzieży [...]ści" oraz znany

paser łódzki Bolesław K[...]

który nabył cały bogaty [...] w sklepie galanteryjnym [...] niesłychanie niską cenę 70 [...] rzywista wartość towaru wy[nosi]ło 3 tys. zł.

Sąd po zbadaniu świadków [i wysłu]chaniu mowy oskarżyciel[a ...] Przymanowskiego oraz [...] mec. Paciorkowskiego, obro[ńcy ...]dzika i Kowalskiego i mec[...] Hassenfeldowej, która bron[iła] Bobrowskiego, skazał: M[łoteckiego,] Jezierskiego i Bobrowskie[go] po 3 lata więzienia Walend[...] więzienia i Kowalskiego na 8 [...]zienia.

Strajk protestacyjny

w Magistracie.

Łódź, 15 lutego. Od szeregu tygodni pracownicy miejscy zabiegali w Magistracie o wypłacenie im. zwyczajem dorocznym, jednorazowego zasiłku w wysokości jednomiesięcznej pensji.

Mimo licznych interwencyj w tej sprawie — Magistrat w dniu onegdajszym dał odpowiedź negatywną.

Wobec powyższego, wczoraj zwołano posiedzenie komisji międzyzwiązkowej pracowników miejskich, na którem postanowiono ogłosić jednodniowy strajk protestacyjny.

Strajk ten nastąpi w środę dnia 18-go lutego bieżącego roku i obejmie wszystkie bez wyjątku wydziały i biura Magistratu m. Łodzi.

„Czarna ręka" ściga króla cyganów.

Skromne żądania szantażystów.

Ze Lwowa donoszą:

Przed tygodniem mniej więcej była głośna we Lwowie sprawa „króla" cyganów Kwieka oraz jego bratanicy, która aresztowano pod zarzutem

kradzieży futra.

Aresztowana została następnie przed sąd zwolniona za kaucją, którą złożył za nią „król" cyganów O fakcie posiadania przez cygana Kwieka pieniędzy dowiedzieli się osobnicy z pod ciemnej gwiazdy, którzy postanowili go szantażować. Od tej chwili Kwiek otrzymał cały szereg propozycyj „handlowych" z których nie skorzystał, a wówczas prawdopodobnie ci sami osobnicy postanowili od niego wycisnąć pieniądze już na drodze całkiem nielegalnej bo w drodze szantażu. Mianowicie przedwczoraj otrzymał on anonim, podpisany przez „Czarną rękę", domagający się złożenia przez niego

500 dolarów

obok figury Matki Boskiej przy kościele św. Marji Magdaleny pod rygorem jakichś ostrych konsekwencji. Kwiek nie dał się jednak sterroryzować i zwrócił się do policji o pomoc.

ZARŁOCZNY ŁODZIANIN

lubi jeść bez pieniędzy.

Z Warszawy donoszą:

Nowym Światem pędził rączo, jak jeleń jakiś mężczyzna. Za nim mknęli trzej ludzie, najwidoczniej kelnerzy, z serwetami przewieszonemi przez ramię.

Przechodnie oglądali się ze zdumieniem nie wiedząc, co o tem myśleć.

Kelnerzy złapali go w Alejach Jerozolimskich.

— Panie, to się je, a się nie płaci? — zawołał jeden z kelnerów.

— Jeść trzeba a płaci się tylko jak się

ma pieniądze,

—odparł filozoficznie gość który najadł się za 20 złotych i wyniósł się „po angielsku".

W komisariacie okazało się, że jest to Stanisław Piestrzyński, zamieszkały stale w Łodzi.

Był on już 24 razy karany [za]

podobne przestępstw[a].

W lokalach rodzinnego m[iasta był] go zbyt dobrze, więc przy[jechał do] Warszawy.

W szponach szatana.

Streszczenie: Piękna baronówna Rosemarie Stessen została przez swą brzydką koleżankę Blankę, wychowankę tajemniczego pana Pawlina wciągnięta w sieć satanistycznej sekty. Nie zdającą sobie sprawy z istotnego celu tajnych zebrań Rosemarie uratował w ostatniej chwili od zbeszczeszczenia służący Pawlina Adolf, który po zboksowaniu napastników, wywiózł ją z miejsca orgjastycznych zebrań Blanka odwdzięczyła się mu, wyrobieniem posady nauczyciela w majątku białowieskim ojca — Perelytem. Zmuszona do zaręczenia się z księciem Ovlen d'Aosta, który uratował jej matkę w Monte Carlo od skutków niepoczytalnej gry, zachorowała Rosemarie na nerwy i wyjechała po kilku miesiącach do Pererytego, gdzie zamieszkała w starym dworze, a czas spędzała na samotnych spacerach.

Po wykończeniu nowego pawilonu przyjechał książe d'Aosta i zamieszkał w pobliżu narzeczonej.

Pewnego razu wyjechał z nią na konną przejażdżkę, podczas której zapytał ją o termin ślubu.

Juljan Krzewiński.

W szponach szatana.

POWIEŚĆ. 45)

— Czasami na tydzień na dwa musiałbym wyjechać w ważnych sprawach to do Warszawy, to do Poznania, czasem i zagranicę...

Te zwierzenia były jej absolutnie obojętne. Ale aby coś powiedzieć, zapytała go, jakie to interesy zaraz po ślubie będą go absorbowały poza domem.

Odpowiedział, że są to sprawy polityki międzynarodowej, kwestje wzajemnych umów handlowych i pożyczek zagranicznych dla Polski.

— Co pani sądzi o Nowym Roku?

— Jakto?

—Ślub na Sylwestra, co?

— Gdzie?

— Cicho, bez rozgłosu, o ile to pani by dogadzało...

— O, tak, tak! — zgodziła się żywo.

— A więc może tu w kapliczce...

— W jakiej kapliczce?

— A tu w okolicy widziałem taką...

— To nie nasza kaplica. Zdaje się, że to cerkiewka prawosławna.

— Pani zaś jest, jeżeli się nie mylę, ewangeliczka.

— Tak.

— No więc sprowadzilibyśmy pastora do Pererytego.

— Zgoda na to — wykrztusiła przez ściśnięte gardło.

— Ale jeszcze nie na Nowy Rok. Musi pan jeszcze okazać więcej cierpliwości.

Słodki, wytworny, oddany dotąd książę, nagle zmienił ton; zerwał się z miejsca, stanął nad półleżącą Rosemarie i zawołał chrapliwym głosem:

Ja nic nie muszę, proszę pani! Niedwuznaczne zachęcenie mnie do starania się o pani rękę skłoniło mnie do pewnych posunięć w życiu, które są już nieodwołalne. Musi pani ponieść konsekwencje. Spojrzała zdziwiona i zaskoczona tem baronówna na marszczoną, kamienną twarz mówiącego W pierwszej chwili chciała już powiedzieć „Nie, panię, ja nic nie muszę!" — gdy szelest kroków dał się słyszeć z gęstwiny leśnej, okrążającej polanę.

Ponieważ żadnego szelestu nie było przedtem słychać, pojawienie się tu kogoś robiło wrażenie, jakby ktoś tuż blisko skrył się w krzakach i na odgłos podwyższonego tonu mowy księcia ruszył w stronę polany.

Rzeczywiście z gąszczu leśnego wyłoniła się postać młodego mężczyzny w kaszkiecie na głowie, w skórzanej kurtce i butach z cholewami.

Zdjął czapkę i skłonił się nisko baronównie. Był zaczerwieniony na twarzy i oddychał ciężko, jakby czemś wzburzony, rozdrażniony.

Książę wściekły wzrok skierował na intruza, a potem pytające spojrzenie na Rosemarie.

Wydało mu się, że i ją oblał nagły rumieniec, który starała się ukryć, schyliwszy nisko głowę.

Książę, który dotąd rozmawiał z baronówną po francusku i uchodził za nierozumiejącego po polsku, nagle przemówił w tym języku zupełnie poprawnie:

— Czego? Co się stało? Skąd się pan tu wziął?!

Rosemarie na te słowa po polsku wypowiedziane przez zagranicznego arystokratę, jakby zapomniała o natręcie w skórzanej kurtce i spytała zdziwiona:

— Więc książę mówi po polsku?

Ten wydał się niemile zaskoczony tem zdemaskowaniem swej komedji nieumiejącego po polsku i rzekł zaraz po francusku

— Staram się w sekrecie przed panią uczyć ojczystego języka swej przyszłej małżonki. Więc zrobiłem postępy? Już znam kikanaście wyrażeń.

Rosemarie zaspokoiwszy w tym kierunku swą ciekawość, spojrzała w stronę Adolfa, bo był to nauczyciel z Pererytego, który bez ceremonji pozwolił sobie przerwać im sam na sam na leśnej polanie. Nauczyciel patrzał na księcia z podełba śmiertelnie nienawistnem spojrzeniem.

— Co pan tu robi? Czego pan chce?! — zawołała baronówna wyniośle.

— Chciałem pannę baronównę ostrzec — odpowiedział ostro, nie stropiwszy się surowym tonem Rosemarie.

— Ostrzec?

— Tak. Uprzedzić o niebezpieczeństwie.

— Kto to? —zwrócił się książę po francusku do baronówny, usłyszawszy, że wdała się w jakieś rozmowy z nieznajomym.

— Nauczyciel z naszej szkoły. Idjota głupiec jeden — odpowiedziała księciu równie po francusku, oburzona na natręta.

A do niego zwróciła się już w zrozumiałej dlań mowie.

— Proszę się o mnie nie troszczyć! Niczego się nie obawiam! Zabraniam panu włóczyć się po naszych lasach!

Książę podszedł groźnie ku niemu i stanął z nim twarz w twarz.

Mierząc nauczyciela, który ani na krok się nie cofnął i stoicko wytrzymał palający złością wzrok arystokraty, zawołał:

— Czego się pan tu miesza?!

Co za niebezpieczeństwo?!

Chwilę milczał Adolf, jakby przypominając sobie istotę owego niebezpieczeństwa i powiedział:

— Tu blisko włóczy się ogromny niedźwiedź. Jest samotny i głodny. Jest stąd o jakie pięćset kroków. Tam w gęstwinie.

— Il ment — książę zak[omunikował ba]ronównie swe przekonanie.

Rosemarie również była p[ewna, że chło]pak kłamie. Ale skorzystała [ze] sposobności, aby udać obaw[ę przed nie]dźwiedziem, wskoczyć na s[iodło i] puścić się w stronę domu.

Książe zakłął siarczyście [...]zykach naraz, świsnął w po[wietrzu sz]rutą, jakby w ten sposób kar[cił swe]go wroga. Wskoczył na s[wego] rumaka, ścisnął go ostrogami [i pognał w] ślad za baronówną.

VIII.

I Rosemarie raz jeszcze [...]dującej rozmowy z księciem.

Zawdzięczała to swemu d[...]cy przed bandą, w której sz[...]domie się dostała. I choć w [...] radowało ją to, że przypadk[owo, szczę]śliwie zjawił się był wówczas [...] to jednak irytowało ją to [...]wanie jej przez spoufalonego [...] wtrącanie się niejako do [jej] spraw. Była na niego gniewna [i] spotkawszy ją nad brzegiem [...]nął się jej z pokorą, udała, że [...] i nie kiwnęła mu nawet głową [...] dać poznać, że on już za w[iele so]bie zwala i że baronówna Stessen[...]burg mimo wszystko nie jest [...] dla pierwszego lepszego...

(D. c. n.)

SPORT

Mecz bokserski Polska - Austrja

odbędzie się 21 b. m. w Król. Hucie.

Dwaj łodzianie w reprezentacji.

Kapitan sportowy PZB p. Sadłowski donosi, że termin spotkania międzypaństwowego w boksie pomiędzy Austrja Polska ustalony został definitywnie

na dzień 21 bież. mies.

godz. 20 w Król. Hucie w sali Redena. Skład polskiej reprezentacji oraz austrjackiej ustalono następująco (od wagi muszej). — Erben (Austr.); Forlański (Poz.). rez. Gloss (Warsz.) — Czappech (Austr.); Rudzki (Lipiny). rez. Cyran (Łódź) — Lindenheim (Austr.). Konieczny (Lipiny) — Kamba (Austr.); Sewerynìak (Łódź), rez. Arski (Poz.) — Schottola (Austr.); Majchrzycki (Poz.), rez Wieczorek (Kat.) — Putz (Austr.); Wystrach (Gdynia). rez. Niesobski (Król Huta) — Lauh (Austr.); Wocka (Mysł. rez Tomaszewski (Pozn.) — Koerschitz (Austr.)

—xx—

DZIŚ BURZLIWY SEJM PIŁKARZY.

Drażliwe sprawy na porządku dziennym.

W dniu dzisiejszym rozpoczęło się w Warszawie (w sali WTC. na Dynasach) doroczne walne zebranie największej naszej organizacji sportowej — Polskiego Związku Piłki Nożnej, liczącego obecnie

ponad 40.000

zrzeszonych członków.

Zebranie zapowiada się bardzo burzliwie. gdyż poza szeregiem spraw natury techniczno- organizacyjnej, na porządku dziennym widnieją dwa punkty o znaczeniu zasadniczym: sprawa zdyskwalifikowania przez zarząd PZPN. kierownika sekcji piłkarskiej krakowskiej „Wisły"— Obrubańskiego oraz wniosek Krakowa o przeniesienie siedziby związku z Warszawy zpowrotem do Krakowa.

Na terenie tych dwóch spraw rozegra się z pewnością

ostra batalja

do której bardzo pilnie przygotowała się opozycja.

Przeniesienie PZPN. do Krakowa byłoby zdaniem naszym nie krokiem rozwoju lecz krokiem wstecz.

Stanowisko okręgów w kwestii przeniesienia siedziby PZPN. do Krakowa nie jest zupełnie wyraźnie zdeklarowane. Według wiadomości poufnych opozycja zdołała zapewnić sobie głosy okręgów krakowskiego, lwowskiego i kieleckiego. Z Warszawą głosować będą prawdopodobnie okręgi warszawski, poznański i łódzki.

Decydujące znaczenie w tej sprawie będzie stanowisko dwu największych okręgów. Śląska i Ligi piłkarskiej. Górnoślązacy będą prawdopodobnie głosowali za wnioskiem.

Ewentualne przeniesienie siedziby PZPN. do Krakowa kosztowałoby Związek około 5 tys. złotych. Suma w tych ciężkich czasach nie do wyrzucenia.

Ze swej strony życzymy walnemu zebraniu PZPN. aby dyskusje odbywały się w ramach

przyzwoitości i kultury,

aby w sprawach zasadniczych decydował zdrowy rozsądek, a nie namiętności osobiste, zranione ambicje i prywata, która niestety tak często była klęską polskiego życia sportowego.

Sportowcy zgierscy na manowcach.

Zgrzyty w rodzinie.

Rozwój wychowania fizycznego tak do niedawna dobrze zapowiadającego się na terenie Zgierza.

zaczyna zamierać.

Przyczyn tego dziwnego zjawiska jest sporo. niektóre z nich wyglądają wprost paradoksalnie. Zgierz jako miasto nawskroś robotnicze. winien zająć się głównie wychowaniem fizycznem swych szerokich mas robotniczych. Do zrealizowania jednak tych trudności potrzebne są takie czynniki. jak dobry instruktor (a tych nie brak). boiska. sale i przyrządy. Niestety mamy tu do czynienia z trudnością. których pokonanie nie jest łatwe a nieraz wprost niemożliwe. Jeżeli chodzi o instruktorów. to nie brak sił odpowiednich. ale powinno się znaleźć źródło wynagrodzenia dla ich pracy. nie można bowiem wymagać od kilku jednostek wyłącznego bezinteresownego poświęcenia dla idei sportu. Strzeżemy się. by kierownictwo i instrukcje sportowe nie dostały się w ręce niepowołane. bo mogą spaczyć organizmy a nie rozwinąć w nich tężyznę. A jeśli już nie znajdzie się środków na opłacenie kierowników wychowania to należałoby się zwrócić z gorącym apelem zwłaszcza do absolwentów Instytutu F. F. by oddali coś społeczeństwu wzamian za naukę pobraną w Instytucie. Ich bezinteresowna praca mogłaby być wskaźnikiem. jak należy odpłacać państwu za pobrane od niego dobrodziejstwa i zachęciłaby szerokie masy robotnicze

do pracy społecznej.

Ale do skutecznej pracy instruktorów potrzebne są odpowiednie warunki terenowe. Zatem pół biedy. zawsze się znajdzie kawałek pola czy lasu. a zima niestety Zgierz staje wobec trudności. które możnaby pokonać jedynie przy zgodnym wysiłku całego społeczeństwa. Niestety tutaj słychać tylko zgrzyty. Na ternie Zgierza są dwie sale wzorowe a nawet komfortowo urządzone. ale dla młodzieży robotniczej nie odstępne.

Młodzieży pracującej miasta przemysłowego należy się po pracy coś dla mięśni. płuc i narządów wewnętrznych. Dlatego też dziś. tak jak ustawowo ogłoszona jest oznaka sportowa. powinny być ustawowo oddane wszystkie sale szkolne do dyspozycji Miejskich Komitetów w godzinach wieczornych. Młodzież szkolna ma czas na korzystanie z sal przez cały dzień. młodzież zaś pracująca ma

tylko czas wolny wieczorami.

Dlaczegoż więc nie uprzystępnić im tego. A wtedy narzekania poszczególnych towarzystw odpadną. że Miejskie Komitety nic nie robią a szczególnie. że w okresie zimowym śpią jak to ma miejsce u nas.

Dużo trzeba wysiłku by wychowanie fizyczne zrównać z Niemcami czy Anglją. nie mówiąc już o Ameryce. Sport uprawiany jest przez wszystkich od najmłodszych do najstarszych. Państwo nasze robi w tym kierunku. co może. lecz na tem poprzestać nie możemy. Nam potrzeba zrozumienia i współpracy i dobrej woli obywateli. ludzi starszych. którzy powinni mieć pojęcie o znaczeniu sportu dla zdrowia a nie twierdzić. jak to miało miejsce z jednym z dyrektorów na Kresach. że pocóż nam sala do ćwiczeń potrzebna (gdy nowa nauczycielka zwróciła się o prośbę o wybudowanie. przecież 20 lat byłem dyrektorem. nie mieliśmy sali i dobrze nam było i nadal żyć bez niej możemy.

Więcej poświęćmy uwagi sportowi. więcej rzućmy na sport. a mniej będzie zwyrodniałych przejawów. mniej będzie sensacyj niezdrowych. mniej pijaństwa i złych nałogów.. A. J.

Poznań domaga się

dyskwalifikacji Konarzewskiego.

„Kurier Poznański" pisze:

W cyklu o drużynowe mistrzostwo Polski pokonał, jak już donosiliśmy „B. S." warszawską „Polonję". Ze swej strony, znając dobrze kulisy naszego sportu, nie możemy słowa szczęście pozostawić bez cudzysłowów, bowiem przyszło ono niezupełnie samorzutnie. Cóż— trzeba sobie jakoś radzić, aby przecież „B. S." zdobył mistrzostwo drużynowe Polski, a że nań nie zasłużył swemi obecnymi walkami, to... detal. Byle tytuł był! Ale do samego meczu. czyniąc sprawiedliwości zadość, trzeba zaznaczyć, iż pokrzywdzono Moczkę. któremu należał remisowy wynik z Kaźmierskim. Wygląda to wszystko groteskowo, jak również groteskowy był list p. Sadowskiego, który otrzymaliśmy w związku z tem co pisaliśmy o sędziowaniu p. S. na meczu „IKP." — „Warta" w Łodzi p. S. co do Anioły przyznaje, że nie wszystko było w porządku, natomiast co do Tomaszewskiego twierdzi, że decyzja

była jednomyślna

i to wysuwa argument na swoją korzyść. Pow nszować tylko można p. S. jego znajomości pięściarstwa, jeżeli uznał, że wszystko jest w porządku, skoro jeden z zawodników widocznie nadużywa siły fizycznej bezceremonjalnie przytrzymując rywala, by go bić drugą ręką. To się powtarza kilkakrotnie, a sędzia uważa. iż

walczono prawidłowo!...

W takich anormalnych okolicznościach wygrał Konarzewski, któremu należała się bezapelacyjnie dyskwalifikacja. — Co do walorów sędziowskich p. S. ocenialiśmy je już niejednokrotnie, i podtrzymujemy to, cośmy dopisali. Wogóle wyrażamy zdumienie, że jeszcze pokazuje się na ringu po niezwykłych „popisach" w okresie mistrzostw Polski z 1930 roku.

—:o:—

Lepsza cicha praca

niż huczne bankiety.

W 1930 r. obchodził PZPN jubileusz dziesięciolecia swego istnienia i połączył go z zawodami międzypaństwowemi Polska — Austrja w Krakowie. W przeciwieństwie do dawniejszej nader hojnej gospodarki kiedy związek znajdował się w Krakowie, uroczystość tę urządzono

w bardzo skromnych ramach,

uważając że pieniądze społeczne można zużytkować na podtrzymanie i na rozwój sportu piłkarskiego w słabych ośrodkach niż wydawać je na huczne bankiety. Oszczędność ta podyktowana stanem finansowym PZPN znalazła zrozumienie u większości OZPN, a jedynie krakowscy menerzy czuli się „pokrzywdzeni" temi restrykcjami, co znalazło wyraz w prasie krakowskiej i śląskiej. Z okazji wspomnianego jubileuszu wydał PZPN również broszurę pamiątkową. która się w tych dniach ukazała. Poza tem przystąpił zarząd do przetłumaczenia z angielskiego na polski przepisów gry w piłkę nożną. opatrując je licznemi komentarzami z praktyki. a praca ta podzielili się pp. mjr. Jachieć. inż. J. Grabowski i J. Mallow. W ten sposób zaradzono dotkliwemu brakowi przepisów. gdyż wydanie dr Weyssenhoffa wyczerpało się już dawno. a poza tem było ono po 10 latach już cośkolwiek przestarzałe.

Turniej hokejowy w Zgierzu.

Ciekawa impreza uczniów.

Koło sportowe gimnazjum państwowego im. Staszica w Zgierzu urządza na stawie miejskim turniej hokejowy. Udział w nim wezmą dwie drużyny łódzkie i drużyna gimnazjum.

Impreza ta wzbudzi zapewne wielkie zainteresowanie wśród publiczności zgierskiej. gdyż hokej dotychczas nie jest tu znany. Niskie ceny wejść. jak i koncert orkiestry straży pożarnej zgromadzi dużą liczbę osób. która będzie miała możność przyjrzeć się tak ciekawej imprezie.

—xx—

Oszczędność wzrasta

pomimo ciężkich czasów.

Łódź, 15 lutego. Brzmi to pozornie. jak paradoks. a jednak — ci. którzy w Łodzi zarabiają najmniej. ci. którzy. ani za kapitalistów ani za dobrze usytuowanych uchodzić nie mogą — oszczędzają najgorliwiej!

Czy może dlatego że specjalnie ten właśnie rodzaj ludzi pojmuje grozę „czarnej godziny". kiedy już ani na chleb. ani na ciepłą strawę grosza nie staje. czy dlatego, iż przyświeca im nadzieja lepszej przyszłości. za ubezpieczone grosze ufundowanej — dość. że dwa. trzy złote tygodniowo z mizernych zarobków odłożą na stronę. by zasilić niemi następnie swoje konto oszczędnościowe.

Zjawisko to z punktu widzenia tak społecznego jak. ogólno-państwowego. należy uważać za niezmiernie dodatnie, szkoda tylko. że mizerna skala zarobków nie pozwala na większe rozprzestrzenienie zmysłu oszczędnościowego. który takich naprzykład Francuzów — uczynił narodem drobnych kapitalistów. mających zapewnione dożywocie. dach nad głową i utrzymanie w latach późniejszych.

Oczywiście nam zubożałym daleko do Francji. daleko również zarabiającemu dwieście złotych miesięcznie urzędnikowi do francuskiego rentiera ale...

Popatrzmy co mówi statystyka z roku ubiegłego.

Ogólny przyrost oszczędzających w PKO. w roku 1928 wynosił — 96.315; w roku 1929 — 128.903 zaś w roku 1930 wynosił 169.507 oszczędzających.

Tak więc. gdy zaledwie 3 lata temu 1 książeczka oszczędnościowa przypadała na 170 mieszkańców to z końcem roku 1930 — książeczkę oszczędnościową PKO. posiada już co pięćdziesiąty mieszkaniec.

W ten sposób co 50 mieszkaniec składa drobne i drobniejsze sumki, by sobie na przyszłość byt zabezpieczyć.

Niezmiernie interesująco wypada również zestawienie, kto w Łodzi oszczędza i jaki jest stosunek poszczególnych zawodów do ruchu oszczędnościowego.

Dominującą rolę pod tym względem odgrywa. jak się okazuje. młodzież. Na drugiem miejscu. co właśnie potwierdza paradoks. o którym mowa na początku — urzędnicy zwłaszcza wojskowi. Dalej idą robotnicy i rzemieślnicy.

Z wolnych zawodów (literatów. adwokatów, lekarzy i dziennikarzy) zebrało się również nie małe grono, jakkolwiek znajdują się oni na szarym końcu.

Najmniej jednak, jak się okazuje oszczędzają przemysłowcy.

Oznacza to, że albo przemysłowcom powodzi się tak dobrze. że wogóle oszczędzać nie mają potrzeby, albo też. że jest tak źle, że nawet na odłożenie kilku złotych nie mają.

Więcej już zrozumienia dla oszczędności wykazują drobni kupcy. Służba domowa oszczędza nie mniej gorliwie od nich.

Trzeba przyznać. że w dziedzinie oszczędzania, zabezpieczenia się na „czarną godzinę" zrobilibyśmy bardzo dużo. (sf.)

Radjo-kącik

Poniedziałek.

11.58 Sygnał czasu. 12.05 — 13.15 Muzyka gramof., 13.15 Program dzienny i repertuar teatrów i kin., 15.50 Lekcja francuskiego. 16.15 — 16.45 Program dla dzieci. 16.45 Płyty gramofon. 17.15 Odczyt 17.45 — 18.45 Koncert z Krakowa. 18.45 — 19.10 Rozmaitości. 19.10 — 19.25 Kom. Izby Przem. Handlowej i program na dzień nast. 19.25 Płyty gramofon. 19.40 Pras. dziennik radj. 20.00 Pogad. muzyczna. 20.30 — 22.25 Jaś i Małgosia — opera 22.25 Feljeton. 22.50 — 24.00 Kom. i muz. taneczna.

Katowice. poniedziałek 408,7 m.

11.40 Przegląd prasy kraj. 11.58 — 12.10. program na dz. bież., 12.10 — 13.10 Koncert gramof. 13.10 Kom. meteorol., 15.00 Kom. gospodarczy. 15.20 Komunikaty. 15.35 Przegląd komunik. 15.50 Lekcja francuskiego. 16.15 — 16.45 Program dla dzieci starsz. i młodzieży. 16.45 — 17.15 Koncert gramof. 17.15 Odczyt. 17.45 — 18.45 Koncert z Krakowa. 18.45 Codz. odcinek powieść. 19.00 — 19.15 Rozmaitości. 19.15 — 19.40 Dr. K. Sobolski: „O fizycznych i psychicznych właściwościach narodu polskiego". 19.40 Pras. dziennik radj. 19.55 Kom. Strażactwa Śląsk.. 20.00 Odczyt ze Lwowa. 20.30 — 22.25 Opera z Warszawy. 22.25 Feljeton. 22.50 — 23.00 Kom. meteorol., program na dzień nast., 23.00 — 24.00 Muzyka taneczna.

Koenigswusterhausen, poniedziałek 1634,9 m.

12.30 — 12.55 Płyty gramof., 14.00 — 14.55 Płyty gramof. 14.50 — 15.20 Gazetka dziecięca, 15.45 — 16.00 Program dla młodzieży 16.30 — 17.30 Koncert. 17.30 — 17.55 Dr. F. Hamel: „Motety chóralne i pieśń solowa. 18.30 — 18.55 Prof. Werner Sombart: „Kapitalizm nowoczesny" 19.00 — 19.25 Angielski dla początkujących 20.00 „Narrisches Volk". wesoły program składany. 21.10 „Arjadna" audycja literacko-muzyczna. Do 24.00 Koncert popularny.

ODEZWA

SEKRETARJATU AKCJI KATOLICKIEJ

w sprawie obchodu uroczystości koronacji Ojca Świętego — Piusa XI.

Cały świat katolicki obchodzi dziewięcioletnią rocznicę koronacji Ojca Świętego Piusa XI. Społeczeństwa jako całość jako też poszczególne organizacje akademjami. koncertami czy odczytami starają się zamanifestować swe uczucia względem Głowy Kościoła Katolickiego. — Ze wszystkich serc w dniach tych płyną

uczucia hołdu i miłości

My Polacy. którzy mamy specjalnie dużo do zawdzięczenia Jego Świątobliwości obecnemu Ojcu Świętemu Piusowi XI. nie możemy pozostać w ostatnim szeregu ogólnej rodziny narodów katolickich. Wśród społeczeństwa polskiego Łódź powinna zająć poczesne miejsce. — Nasze szczere serca winny w sposób szczególny zabić. Nie zapomniał o nas Ojciec Święty w przemowie wygłoszonej przez radjo w rocznicę swej koronacji; niech przeto wzajemność zagości w sercach naszych. Z świątyń naszych w niedzielę dnia 15 lutego specjalnie gorące niech popłyną modły do Stwórcy na intencję Ojca Świętego; współudział w uroczystościach i akademjach papieskich niech będzie zewnętrzną manifestacją naszego przywiązania do Stolicy Świętej; postarajmy się uzewnętrznić naszą pamięć. o tej dla nas radosnej chwili. przez dekorowanie. zwłaszcza sztandarami papieskiemi i państwowemi domów, okien i balkonów mieszkań naszych.

Sekretarjat Akcji Katolickiej Diecezji Łódzkiej.

DZIECKO PIECZĘCIĄ MAŁŻEŃSTWA.

Obyczaje ślubne Papuasów.

Obyczaje mieszkańców holenderskiej Nowej Gwinei przedstawiają wiele ciekawego materjału dla podróżników i uczonych.

Najciekawsze są naturalnie te zwyczaje, które dotyczą małżeństwa i stosunków rodzinnych.

Papuasi z okręgu Sentani uprawiają dotychczas wielożeństwo, w praktyce jednak

tylko wodzowie plemion

posiadają po kilkanaście żon, każda w innej wiosce. Jest to więc jednocześnie harem i... korpus dyplomatyczny.

Z uroczystością ślubu związane są oryginalne obyczaje.

Młodzieniec nie może zabrać sobie młodej dziewczyny do domu, dopóki nie zawiadomi o swoim zamiarze wodza plemienia w danej wiosce.

Cena, jaką należy uiścić za pannę młodą, podlega długim targom. Zazwyczaj wypłata następuje

w dwóch ratach.

Pierwsza rata oznacza, że zaczęto o „tranzakcji" myśleć na serjo, podczas gdy druga rata następuje o wiele później gdy młodzieniec przeszedł już czas próby. —

Jeżeli perły, składające się na pierwszą ratę, nie zostały odesłane przez rodziców narzeczonej oznacza to, że młodzieniec jest mile widziany.

Teraz następuje drugi okres narzeczeństwa. Młodzieniec otrzymuje od rodziców narzeczonej

cały szereg podarunków,

jak owoce, sago, wieprzowinę ale młodzi nie mogą się porozumiewać z sobą przez ten okres. Młodzieniec nie powinien również bywać we wsi, w której mieszka jego narzeczona.

Gdy młodzieniec otrzyma zawiadomienie że okres narzeczeństwa skończył się, musi złożyć drugą ratę okupu, również w postaci pereł.

Składają się na nią zazwyczaj stare perły.

Wszyscy z pośród mieszkańców tylko marzą o tem, by posiadać jaknajwiększą ilość

starych, pięknych pereł.

Od posiadania pewnej ilości takich pereł zależy autorytet wodza Papuasów.

Perły narzeczeńskie otrzymują przedewszystkiem bracia panny młodej, potem jej rodzice, wreszcie bracia jej ojca.

Koledzy pana młodego udają się w uroczystej procesji do wsi panny młodej by wręczyć jej rodzinie perły. Perły podlegają długim oględzinom i szacowaniu. Zdarza się często, że kilka pereł rodzina odrzuca jako mniej wartościowe i żąda

wzamian ładniejszych.

Jeżeli nastąpiła zgoda, to bracia panny młodej prowadzą ją do wsi pana młodego i oddają mu ją za żonę. Ale i tu jeszcze ceremonjał nakazuje, by młodzi przez pewien czas omijali się wzajemnie, jakby nie wiedząc o sobie. Dopiero po kilku tygodniach takiego pożycia następuje ślub.

Małżeństwo uznane jest przez społeczeństwo papuasów dopiero wtedy, gdy przyjdzie na świat dziecko. Wtedy dopiero młoda para uważana jest za małżeństwo.

Dopóki niema dziecka, nikt ich nie uważa za małżeństwo.

——xx——

Natrzyj włosy SOKIEM CEBULI,

a będą rosły jak grzyby po deszczu.

Każda z kobiet powinna pamiętać, iż wśród roślin i owoców posiada szczerych przyjaciół, którzy chętnie przyczynią się do odzyskania i

utrzymania jej urody.

Przedewszystkiem więc wspomnimy o wprost cudownem działaniu cebuli, która już w 18-tym wieku uważaną była przez ówczesne elegantki za prawdziwy uniwersalny kosmetyk.

Kobiety wschodnie również uznają kosmetyczne zalety cebuli, która jest tam bardzo popularną.

Przy wypadaniu włosów sok z cebuli jest środkiem niezawodnym — należy natrzeć nim głowę przed umyciem, najlepiej uczynić to na noc.

Sok z cebul jest również zalecany na świeżość cery, naciera się nim zlekka twarz na noc oprócz tego cebula

skutecznie usuwa odciski

i stwardnienie skóry.

Świeże fiołki, ugotowane w mleku stanowią znakomity środek na delikatność i świeżość cery.

Po ugotowaniu kwiatów mleko należy przecedzić, zlać do butelki i nacierać niem twarz.

Płatki z lilji macerowane w alkoholu mają usuwać znaki po bliznach i zmarszczki.

Liście i roślina rozmarynu, zagotowana w wodzie jest również skuteczna przeciw zmarszczkom.

Sok z bakłażanów jest niezawodnym środkiem przeciw czerwoności skóry i przeciw liszajom.

Jednym z najskuteczniejszych środków na świeżość cery jest

ocet z malin.

Na litr świeżych malin nalewa się litr gorącego, gotującego się octu, dodaje kieliszek spirytusu, ostudza, zlewa w butelki, korkuje i zostawia do macerowania na 2 miesiące, następnie filtruje i używa jako ocet toaletowy.

Igła w sercu.

Sensacyjny zabieg lekarza.

Z Wiednia donoszą o fakcie niezwykle śmiałej, wprost sensacyjnej operacji chirurgicznej, przeprowadzonej szczęśliwie przez d-ra Gelbenegera w tamtejszej klinice.

Do kliniki przywieziono mężczyznę

niebezpiecznie rannego.

W chwili badania ranny zmarł, tak przynajmniej należało stwierdzić, bowiem serce przestało bić gdyż do wnętrza serca dostało się powietrze.

Doktór Gelbeneger błyskawicznie zorjentował się w sytuacji i wbił w serce rannego długą igłę szprycy, za pomocą której wypompował z serca powietrze.

Po krótkim masażu serce znów rozpoczęło swą działalność i ranny jest obecnie na drodze

do zupełnego wyzdrowienia.

Posyłam ci fotografję mo.ch w

Właściwości człowieka można pozna z układu ust.

Wielcy uczeni rozpoczęli nową dziedzinę badań, których objektem są usta. Uczeni owi postawili na zasadzie już przeprowadzonych badań ryzykowny — zdawałoby się — wniosek, że „usta mówią zawsze, nawet wtedy

kiedy milczą...".

co oznacza, że z układu ust można rozpoznać charakter i właściwości danego człowieka.

Pewien amerykański lekarz, prof. Bettman, przeprowadził badania ust u paru tysięcy osób. Wyniki swych obserwacyi opublikował, wyjaśniając zarazem, w jaki sposób przeprowad... ie badania.

Poszczególne punkty dolnej

były fotografowane,

przytem zdjęcia były znacznie ... szane. Chodziło tu o siatkę krwionośnych najlepiej uzewn... cej się na ludzkiej wardze. Ten punkt miał się stać wyrocznią ... skowania o charakterze człow...

Okazuje się, że każdy czło... inne ukształtowanie wargi i ... drobniejszych szczegółach. ... jednak rozklasyfikować warg... na typy co znakomicie ułatw... badacza pozwalając mu na wy... pewnych też stałych.

Owa siatka naczyń krwi... pokrywająca wargi uzewnętr... dobno znacznie lepiej niż rysy — wszelkie przeżycia nastroje charakteru itd.

Można rozpoznać zawód c... można określić jego właściw... kroskopijnego fotosu jego warg... zasadzie określić można nawet

wiek badanej osoby.

W Ameryce narzeczeni ... sobie rentgenologiczne zdjęci... warg, aby tym sposobem lepi... się wzajemnie.

Nowa gałęź wiedzy ma ... olbrzymi rozwój. Znajdzie ona ... we w ciekawości człowieka ... drugim człowieku i o sobie sam... wiedzieć jak najwięcej.

——:-o-:——

Przed Popielcem...



Karnawał kona maseczko,
posyp więc głowę popiołem,
uderz o zimną posadzkę
w pokucie gładkiem swem czołem.

W kąt wszelkie szatki pstrokate!
Post idzie — trochę się smucisz,
ha trudno, z prochu powstałaś
Niewiasto w proch się obrócisz... Rom.

Pamiątka po genjalnym

Domek Balzac'a

Niewielki domek na zboczu ... z którego roztacza się ładny ... Sekwanę i Passy, i może dla ... śnie widoku obrany przez Bal... miejsce zamieszkania pomiędzy 1840 a 1847 ocalał w cudowny sposób od zburzenia, jakie prze... w ciągu ostatnich czterech czy ... ten czarujący zakątek w dzielnic... kich koszarowych gmachów ... nych. Domek Balzac'a jest

oryginalnie położony,

bowiem wejść do niego można przez podwórze innego domu, ... go Nr 47 przy ulicy Raynouard ... nia właścicielka tej pamiątk... nym pisarzu, umierając przed ... testamentem przekazała domek ... sność państwu, pragnąc, aby st... na wieki już dobrem narodu. Z tym połączyła jednak klauzulę ... jącą na tem, że bezpośredni spa... cy ofiarodawczyni mają prawo ... nia opłat za korzystanie przez ... z domu do roku 1950, a zarazem obowiązek utrzymywania mie... się w tym domu małego muzeum ... tek po Balzac'u. Od roku 1950 ... jako przechodzi domek z całą ... wartością, już bez zastrzeżeń,

na własność państwa,

podobnie jak dom Victora Hugo ... ny przy Place des Vosges.

——x-x——

Co się stało z miljon

Zgon bogatego dziw

W Nicei zmarł przed paroma ... 83-letni bogacz londyński, John Drinau, zapisując szpitalom lon...

9 miljonów franków.

Komisja, powołana do zbadan... ku po bogaczu, doszła do wn... majątek po nim pozostały pow... nosić 19 miljonów franków.

Powstało więc pytanie, co ... z 10 miljonami?

Zaczęto przeprowadzać śledz... re do żadnych pozytywnych re... nie doprowadziło.

Ustalono tylko narazie, że ... miast po śmierci Drinau znikał ... pewien osobnik, przybyły ze ... i często przebywający w towa... bogacza.

Jego więc podejrzewają o wy... nie 10 miljonów.

Ponieważ istnieje przypuszcz... Drinau zabrał ze sobą tajemnicę ... kryte są pieniądze, do grobu, ... dzono ekshumację zwłok milio... chowanego na cmentarzu nicejsk... humacja ta nastąpi za parę dni.

Zmarły Drinau znany był

ze swych dziwactw.

Mimo olbrzymiego bogactw... jak człowiek zaledwie zamożny ... żując po Francji i Szwajcarji ... skromnych hotelikach, zajmował ... cej, niż jeden pokój i sam cerow... skarpetki.

Obliczono, że jego wydatki ... nie przekraczały sumy 37 tys. ... ków (koło 12 tys. złotych).

NAJSZYBSZY LISTONOSZ.

KORZYŚCI POCZTY PNEUMATYCZNEJ.

Czy Łódź doczeka się tego europejskiego udogodnienia?

W starożytności przypisywano ziemi wiele skarbów w które ludzkość dzisiejsza wierzyć przestała. Natomiast stało się zadaniem czasów nowoczesnych przeprowadzać po przez ziemię energię różnorodną, która swą techniczną potęgą przewyższa najśmielsze twory wyobraźni dawnych czasów.

Mowa tutaj nie o przewodach które dostarczają domom gazu świetlnego ani o drutach, zaopatrujących nas w elektryczność,

ani też o kablach,

którym zawdzięczamy telegraficzne i telefoniczne połączenia. Nie mamy także na myśli wodociągów. Chodzi o pocztę pneumatyczną.

Pomysł ten wprawdzie nie jest nowy i poczta pneumatyczna nietylko istnieje w wielu miastach zagranicznych, ale coraz to inne ośrodki miejskie — w bieżącym roku Zurych — wprowadzają ją u siebie dla

szybszego ekspedjowania listów.

Jak wskazuje sama nazwa listy przesyła się przez rury zapomocą ciśnienia, siły ssącej lub tłoczącej. Wewnętrzne urządzenie poczty pneumatycznej jest rzeczą bardzo skomplikowaną, lecz oczom laika

wydaje się bardzo proste.

Zasadą główną jest, by każdy przewód posiadał poszczególne źródło energji. Ujścia przewodów — rur znajdują się w miejscach nadawania i przyjmowania listów. Przewody są połączone z tablicami, zaopatrzonemi w sygnały świetlne dla orjentacji czy przewód jest wolny a także czy powierzona mu przesyłka drogę swą odbywa prawidłowo.

Listy, przeznaczone do wysyłki, umieszcza się

w skrzynce celuloidowej

kształtu cylindrycznego, zaopatrzonej z dwóch stron w miękkie rzemyki. Listy wpuszcza się do skrzynki i zamyka jej otwór miękką skórzaną zasuwką.

Po przekonaniu się na tablicy sygnałowej, że przewód jest wolny, naciska się guzik i umieszcza skrzynkę w poziomo ustawionej rurze. Ściśnione powietrze wsysa ją natychmiastowo i tłoczy ją przez przewód.

W ciągu 10 — 12 sekund

dostaje się do stacji odbiorczej.

Dla uniknięcia silnego uderzenia u wylotu przewodu rura przy stacji odbiorczej jest zlekka zagięta i skrzyneczka miękko opada do wyścielanego pudła.

W ciągu całej drogi przesyłki świeci lampa sygnału, wskazując tem, że przewód jest zajęty. Z chwilą wydostania się skrzynki z przewodu, światło sygnału gaśnie i następna przesyłka może być wyekspedjowana.

Rury przewodowe są przeważnie stalowe, izolowane zapomocą smoły i zakopane na metr głębokości. Dla łatwiejszej ich kontroli w pewnych odstępach znajdują się kanały przejściowe.

Jest jasne, że podobne wysyłanie listów (oczywiście miejscowych) w znamiennym stopniu ułatwia ich szybkie dostarczanie. W Paryżu blankiety listów wysyłanych pocztą pneumatyczną są błękitnego koloru i stąd w potocznej mowie noszą nazwę

„niebieskiej karteczki"

(un petit bleu).

Poczta pneumatyczna z powodu szybkości dostawy listów jest bardzo wielkiem udogodnieniem dla wszystkich urzędów. Korzystają z niej przeważnie większe instytucje handlowe i bankowe, jednak i w życiu prywatnem znajduje szerokie zastosowanie.

O pożyteczności poczty pneumatycznej najwymowniej świadczy, że za jej pośrednictwem w Zurychu w początkach jej istnienia **wysłano 750.000 listów.**

Redaktor naczelny: Franciszek Probst.

Odbito na własnej maszynie rotacyjnej w Łodzi przy ulicy Zawadzkiej Nr. 3.

Za wydawnictwo odpowiada: Władysław Stypułkow...
Za redakcję odpowiada: Roman Furmański.